Czytelnia
dla dorosłych

NR 17 (525)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXII 24.08.2012 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

REKLAMA NUMERU

KONIEC CIEPŁOCIĄGU

Fot. T. Szewczyk

Prace związane z budową nowej nitki ciepłociągu miejskiego w Ustrzykach Dolnych zostały ukończone. Inwestycja ta kosztowała ponad 2 miliony złotych. Dzięki niej z energii cieplnej, wytwarzanej w miejskiej ciepłowni, mogą korzystać kolejne firmy, obiekty użyteczności publicznej oraz budynki spółdzielcze i prywatne.

Rozbudowa sieci ciepłowniczej była dla ustrzyckiej gminy dużym wyzwaniem, przede wszystkim finansowym. Warunkiem jej rozpoczęcia było uzyskanie zewnętrznego dofinansowania. Wniosek, złożony przez ustrzycki samorząd do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, został wysoko oceniony i znalazł się na liście projektów skierowanych do realizacji.

Wydawało się, że wszystko gra i można brać się do roboty. Wniosek trafił jednak do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Warszawie, który stwierdził, że jego wdrożenie może stanowić niedozwoloną pomoc publiczną dla Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Ustrzykach D.

Samorząd się z taką opinią nie zgadzał i argumentował, że PEC jest jedyną firmą tego typu w mieście i nie ma drugiego podmiotu, który świadczyłby takie usługi, a nikt nowy nie wejdzie, by w części miasta zbudować kawałek ciepłociągu i prowadzić na nim działalność gospodarczą, bo to się nikomu nie opłaci.

c.d na s. 2

OLCHOWIEC

Lubaczowianin utonął w Jeziorze Solińskim

Późnym wieczorem 10 sierpnia czterech znajomych – dwóch mieszkańców Lubaczowa i dwóch Ustrzyk Dolnych – płynęło łódką napędzaną silnikiem elektrycznym po Jeziorze Solińskim. W pobliżu ośrodka w Olchowcu w niewielkiej odległości od brzegu łódź się przewróciła.

str. 4

BIESZCZADY

Po nitce do kłębka

Na przełomie lipca i sierpnia policjanci z KPP w Lesku ustalili skład szajki złodziejskiej, która ma na sumieniu szereg włamań i kradzieży na terenie powiatu leskiego. Jest to najliczniejsza z zatrzymanych w Bieszczadach grup przestępczych. Stanowiło ją… osiemnastu złodziei.

str. 5

LUTOWISKA

Z żubrzym patronatem

Informacja o tym, że w Bieszczadach żyją żubry, nadal budzi zdziwienie na twarzy niejednego turysty. Bieszczadzka puszcza stała się znów królestwem tego leśnego olbrzyma. Nie powinien więc dziwić fakt, że w stolicy gminy, która na Podkarpaciu może poszczycić się największą ich liczbą, żubry mają swoje święto.

str. 8

DRUSKIENNIKI

Slalomowali w hali

Przez 10 dni narciarze z UKN „Laworta" w Ustrzykach Dolnych przygotowywali się na obozie do sezonu narciarskiego. Mimo że obóz odbywał się w sierpniu i na nizinie, mieli okazję pojeździć na nartach. - To był obóz trochę kondycyjny i trochę specjalistyczny z jazdy na nartach - informuje trener UKN „Laworta" Bartłomiej Kądziołka.

str. 12

BIESZCZADY

Z traperami i ciuchcią

Kapituła, powołana przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną, 10 sierpnia wybrała najlepsze produkty turystyczne z naszego regionu. Spośród nominowanych wyróżniono trzy podmioty oferujące najbardziej „atrakcyjne, nowatorskie i przyjazne dla turystów produkty turystyczne".

str. 16

Uherczanie doczekali się hali

No, może tytuł jest trochę na wyrost. Uherczanie bowiem na razie nie doczekali się hali, ale doczekali się rozpoczęcia budowy. Na jej oddanie do użytku trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

Na razie są wykopy pod fundamenty *Fot. T. Szewczyk*

- Decyzja Rady Gminy o rozpoczęciu budowy hali przy Zespole Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych była jednogłośna – informuje olszanicki wójt Krzysztof Zapała. - Mieszkańcy Uherzec i sąsiednich wiosek bardzo długo na to czekali. Niektórzy już nawet zwątpili, że kiedykolwiek do tego dojdzie.

I w końcu do tego doszło. Budowa niedawno się rozpoczęła. Po jej zakończeniu zmieni się lokalizacja głównego wejścia do budynku, które zostanie przeniesione na południową elewację. Z wiatrołapu przy wejściu będzie się wchodzić do głównego holu, znajdującego się także w dobudowywanej części. W tym segmencie oprócz holu zaplanowano na parterze szatnię dla uczniów, nowe sanitariaty, klatką schodową i windę. Dzięki pochylni przy nowym wejściu i windzie niepełnosprawni będą mieć dostęp do niemal wszystkich nowych i istniejących pomieszczeń na parterze i piętrze.

Między klatką schodową a sanitariatami znajdzie się przejście do łącznika prowadzącego do sali sportowej. W łączniku zaprojektowano szatnie z umywalniami, pomieszczenia dla nauczycieli wychowania fizycznego i magazynki. Sala sportowa będzie mieć prawie 16 m szerokości i ponad 28 m długości.

- W przypadku tej szkoły nie tylko sala sportowa jest bardzo ważna. Równie ważne są te pozostałe pomieszczenia, bo warunki sanitarne są tam kiepskie, a za szatnie służy korytarz zaledwie dwumetrowej szerokości – stwierdza wójt. - Jestem przekonany, że po zakończeniu tej inwestycji uczniowie uherczańskiej szkoły będą mieć warunki przystające do XXI wieku. Sala będzie wykorzystywana także przez mieszkańców. Ich 30-letnie czekanie na ten obiekt dobiega końca.

Wartość kosztorysowa uherczańskiej sali wynosi 4 miliony 350 tysięcy złotych. Przetarg na wykonawstwo wygrała firma „Prohanbud" z Uherzec Mineralnych, która podjęła się wybudować salę za 3 miliony 522 tysiące złotych.

- Bardzo ważne jest to, że na realizację tej inwestycji jeszcze przed jej rozpoczęciem udało się pozyskać 1 milion 740 tysięcy złotych. Dzięki osobistemu zaangażowaniu wojewodziny podkarpackiej Małgorzaty Chomycz-Śmigielskiej 1 milion złotych otrzymaliśmy z rezerwy budżetu państwa. Zarząd Województwa Podkarpackiego wpisał naszą halę do Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Podkarpackiego, co pozwoli nam uzyskać 740 tysięcy złotych dofinansowania - dodaje Krzysztof Zapała. - Jesteśmy przygotowani, by pozostałe koszty pokryć z budżetu gminy. Ale jeszcze będziemy się starali ściągnąć jakieś dodatkowe pieniądze z zewnątrz.

T. S.

Koniec ciepłociągu

Po trwających dobrych kilka miesięcy ustaleniach z UOKiK-iem w końcu ustalono zasady, na jakich gmina Ustrzyki Dolne może uzyskać wsparcie na rozbudowę ciepłociągu i Zarząd Województwa Podkarpackiego mógł jego wstrzymanie odblokować.

Przedłużanie się formalności sprawiło, że ukończenie budowy ciepłociągu w 2011 r. stało się niemożliwe. Termin realizacji trzeba było przesunąć na 2012 r.

Wykonanie tego przedsięwzięcia w mimo wszystko relatywnie krótkim czasie było możliwe dzięki pozyskaniu na nie przez ustrzycki samorząd zewnętrznego wsparcia finansowego. Dofinansowanie w wysokości 1 miliona 724 tysięcy złotych (85% kosztów kwalifikowanych) pozyskano z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013, zaś 39 tysięcy złotych to dotacja z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, a i 254 tysiące złotych to preferencyjna pożyczka z tego samego źródła. Pozostała suma została dołożona z budżetu gminy.

Rozbudowa ciepłociągu kosztowała ponad 2 miliony 50 tysięcy złotych. Wydatki związane z tym zadaniem rozłożone były na 3 lata: w 2010 r. wydano prawie 50 tysięcy złotych, w 2011 r. – ponad 1 milion 450 tysięcy złotych, w 2012 r. – blisko 540 tysięcy złotych.

W 2011 r. pobudowano - mniej więcej - trzy czwarte liczącej ok. 1200 m nowej nitki wodociągu. Doprowadzono ją od Zespołu Szkół Licealnych do Komendy Powiatowej Policji. Wiosną 2012 r. firma „Watex" z Rzeszowa przystąpiła do dokończenia inwestycji. Ostatni odcinek ciepłociągu prowadzi od siedziby Ustrzyckiego Domu Kultury do nowego przedszkola. Po drodze zostały doń podpięte m.in. budynki Komendy Powiatowej Policji, Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Halicz", „Veolia", blok spółdzielczy przy ul. 29 Listopada 51, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i mieszkania prywatne.

- Warto było czynić starania o dofinansowanie, warto było naciągać się z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, bo inaczej tej inwestycji by nie było albo musiałaby być podzielona na etapy – stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. - Dzisiaj ciepłociąg przechodzi przez prawie całe miasto. Rozbudowa głównej magistrali umożliwiła także przejście z ciepłociągiem na drugą stronę ul. 29 Listopada i objęcie siecią ciepłowniczą kolejnych budynków, które się tam znajdują.

Ponadto rozbudowa magistrali ciepłowniczej i doprowadzenie jej na drugi koniec miasta stwarza możliwość budowy alternatywnego zasilania Ustrzyk Dolnych w ciepłą wodę. Ten pomysł jest obecnie analizowany przez Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Ustrzykach Dolnych i jego głównego udziałowca, którym jest gmina Ustrzyki Dolne. Wg wstępnych ocen jego realizacja powinna w znacznym stopniu obniżyć koszty zaopatrywania mieszkańców i innych odbiorców, korzystających z miejskiej ciepłowni, w ciepłą wodę poza sezonem grzewczym.

T. S.

Europoseł w Bieszczadach

W niedzielę 12 sierpnia Bieszczady odwiedził poseł do Parlamentu Europejskiego dr Czesław Siekierski. W Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych spotkał się z członkami i sympatykami Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Fot. B. R.

W trakcie spotkań Czesław Siekierski krótko scharakteryzował najważniejsze obszary działalności Parlamentu Europejskiego. Przedstawił problemy, o których obecnie trwa dyskusja na forum Europarlamentu. Jako wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego skupił się na tematach dotyczących rolnictwa polskiego i europejskiego.

Podczas spotkań poseł chętnie odpowiadał na pytania zgromadzonych, które przeważnie dotyczyły przyszłej sytuacji Polaków w Unii Europejskiej. Jednym z najbardziej interesujących zagadnień był problem zrównania dopłat obszarowych dla prowadzących działalność rolniczą na co najmniej 1 ha użytków rolnych w Polsce i innych krajach UE. Poruszono także sprawę najbliższej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014-2020, nad którą obecnie trwają prace w Parlamencie Europejskim.

B. R.

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o ,,GB" i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, Bieszczadzkie Forum Europejskie i Parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do Zagórza na wernisaż plenerowej galerii rzeźby bieszczadzkiej „Droga Krzyżowa Nowego Życia";

- Ośrodek „Karta" do Austriackiego Forum Kultury w Warszawie na spotkanie „Czy można zrozumieć? Seria „Żydzi polscy" o Holokauście - rozmowa i prezentacja klasyki źródłowej literatury żydowskiej XX wieku z serii wydawniczej Ośrodka „Karta";

- Galeria „Bazar Sztuki" do NoBo Cafe w Sanoku na spotkanie i warsztaty „Dialog w tangu";

- WWF Polska, krajowy koordynator projektu „Covenant capaCITY", oraz Stowarzyszenie Gmin Polska Sieć „Energie Cités" do Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na konferencję „To działa! Planowanie energetyczne w mieście";

- Sołectwo Hoszowczyk i Koło Gospodyń Wiejskich z Hoszowczyka do Hoszowczyka na III Gminne Święto Mleka;

- Urząd Miasta Gdańska, Filharmonia Bałtycka w Gdańsku, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku i Fundacja Sopockie Korzenie nad Motławę na wodowanie „żółtej łodzi podwodnej" i do Filharmonii Bałtyckiej na koncert zespołu The Postman „Beatles forever";

- Polski Związek Działkowców ROD „Kamienna Laworta" w Ustrzykach Dolnych do ustrzyckiego rynku na obchody 30-lecia ROD „Kamienna Laworta";

- Dwie Doliny Muszyna-Wierchomla Sp. z o.o. do Wierchomli na otwarcie pierwszej ścieżki questingowej dotyczącej zaginionego świata Łemków „Szlakiem pasterzy łemkowskich" i na Piknik Rodzinny Poszukiwaczy Skarbów;

- Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Ustrzykach Dolnych do świetlicy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne na spotkanie z posłem do Parlamentu Europejskiego dr Czesławem Siekierskim.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Pani Jolancie Kuzar
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
BRATA
składają
Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego
i pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ustrzykach Dolnych

Koleżance Jolancie Kuzar
szczerze współczujemy
z powodu śmierci
BRATA
- koleżanki i koledzy
z Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego

Więcej kultury w lasach

Straż Leśna nadleśnictw z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie w pierwszym półroczu tego roku zanotowała 542 przypadki niezgodnego z prawem korzystania z lasu. Najczęściej były to wjazdy pojazdami silnikowymi na nieoznakowane drogi leśne.

Fot. A. Pomykała (Nadl. Baligród)

Ujawniono też dewastację koszy na śmieci, ławek i ogrodzeń w sześciu obiektach przeznaczonych dla turystyki masowej w lasach. Wobec 188 sprawców zastosowano karę grzywny, w 5 przypadkach sprawy skierowano na drogę sądową. Pouczono 349 osób.

- Mimo że statystyki pierwszego półrocza wskazują na poważny problem, to podczas tegorocznych wakacji zauważamy wzrost kultury u odwiedzających lasy – mówi specjalista ds. ochrony mienia w RDLP w Krośnie Wojciech Zajdel. – Mniej jest przypadków mycia samochodów w leśnych potokach, zaśmiecania parkingów i przydroży. To zapewne wynik pozytywnych zmian w świadomości ekologicznej. Notujemy też częstsze obywatelskie sygnały o wykroczeniach, m.in. ich efektem było w tym roku ukaranie mandatami 12 kierowców quadów i motocykli crossowych szarżujących po lasach.

W lipcu Straż Leśna współdziałała z Państwową Strażą Rybacką podczas akcji „Bezpieczny wypoczynek Bieszczady 2012" przeprowadzonej na terenach wokół bieszczadzkich zalewów. Podczas tej akcji skontrolowano 118 osób, spośród których 15 ukarano grzywną za wykroczenia. Akcja miała także charakter szkoleniowy dla obu służb i została powtórzona w sierpniu.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Z wodą nie ma żartów

Przez całe wakacje policjanci z Leska i z Ustrzyk Dolnych prowadzą działania informacyjno-edukacyjne w ramach akcji „Bezpieczna woda". Ich celem jest popularyzacja zasad i form bezpiecznego letniego wypoczynku na wodach i terenach przywodnych.

Fot. KPP Lesko

- Policjanci spotykają się z dziećmi wypoczywającymi w Bieszczadach w placówkach zorganizowanego wypoczynku. Również turyści indywidualni mogą wziąć udział w akcji, gdyż w wakacyjne weekendy odwiedzamy popularne miejsca wypoczynku nad wodą, przypominając o zasadach bezpieczeństwa - mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. – Podczas tych spotkań apelujemy o zachowanie podstawowych zasad bezpieczeństwa w czasie wypoczynku nad wodą. Chcemy wszystkim uświadomić, że z wodą nie ma żartów.

- Wielu tragedii, do których dochodzi nad akwenami, można byłoby uniknąć, gdyby ludzie pamiętali o tych podstawowych zasadach i ich przestrzegali - dodaje Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP w Ustrzykach Dolnych. - Pamiętajmy o tym, że bezpieczna jest tylko kąpiel w miejscu do tego przeznaczonym, które jest odpowiednio oznakowane i gdzie nad bezpieczeństwem czuwa ratownik. Nie korzystajmy z „dzikich kąpielisk". Nie zapominajmy, żeby nie wchodzić do wody po spożyciu alkoholu, bo najczęściej toną nietrzeźwi.

Tragiczne zdarzenia, o których informujemy w tym numerze „GB" świadczą, że z wiedzą w tym zakresie, a szczególnie z jej stosowaniem nie jest dobrze. Toteż wydaje się, że takie akcje jak „Bezpieczna woda" są niezwykle potrzebne.

h. t.

Wybuch na żaglówce

Na łodzi żaglowej zacumowanej przy brzegu Zalewu Solińskiego doszło do wybuchu butli z gazem. W jego wyniku poparzeniom uległy dwie osoby.

Wieczorem 7 sierpnia na żaglówce zacumowanej do brzegu w Polańczyku, niedaleko od promu na Wyspę Energetyka, doszło do wybuchu butli z gazem. Na łodzi było w tym czasie czterech pasażerów. W wyniku wybuchu oparzeń doznało dwóch mieszkańców Tychów: 34-letni ojciec i 7-letni syn. Obaj poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala w Lesku. Wybuch nie spowodował praktycznie żadnych zniszczeń w łodzi.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, wybuch butli był najprawdopodobniej skutkiem uszkodzenia instalacji kuchenki gazowej, które spowodowało jej rozszczelnienie.

h. t.

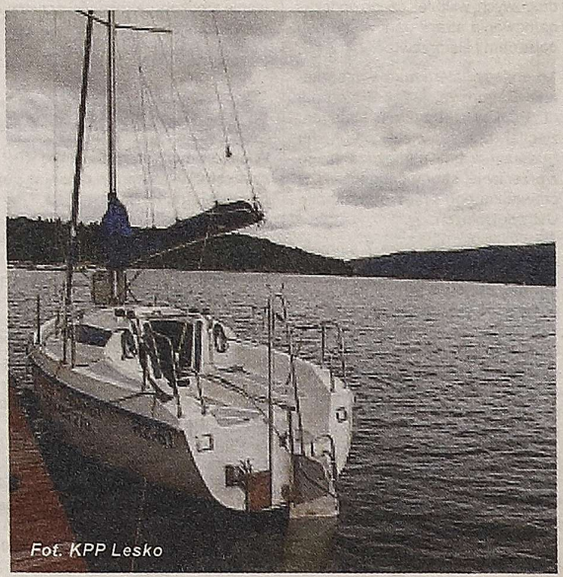

Fot. KPP Lesko

Leśne sianokosy

Nadleśnictwa z terenu RDLP w Krośnie mają w swym zarządzie ponad 418 tysięcy ha lasów, ale również 7,8 tys. ha użytków rolnych, z tego 2,1 tys. ha śródleśnych łąk. Większa część z nich to chronione siedliska przyrodnicze i ważna ostoja zagrożonych gatunków zwierząt, jak choćby orlików krzykliwych czy derkaczy.

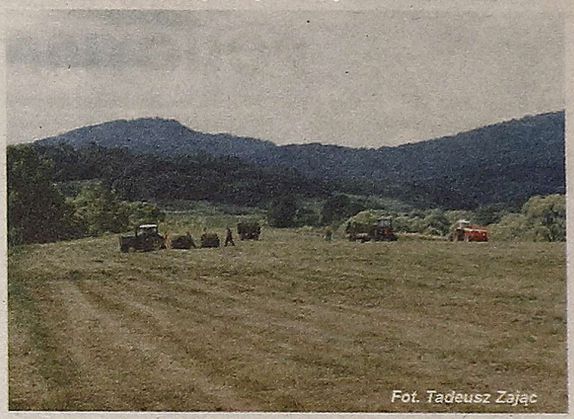

Fot. Tadeusz Zając

Prawie 400 ha traw skoszono już na siano i sianokiszonkę dla zwierzyny płowej. Wykoszone łąki znacznie poprawiają warunki żerowania dla ptaków drapieżnych, zwłaszcza orlików krzykliwych, których w podkarpackich lasach gniazduje około 100 par. Górskie łąki są też środowiskiem życia derkacza, niezwykle skrytego ptaka, dość licznego w Bieszczadach.

Z sianokosów skorzystają też bieszczadzkie żubry. W nadleśnictwach Baligród, Komańcza, Lutowiska i Stuposiany trwa koszenie śródleśnych łąk, z których trawa posłuży do wykonania sianokiszonki dla tych największych ssaków Europy żyjących w Bieszczadach.

- W tym roku w ramach projektu ochrony żubra skoszonych zostanie 44 hektary łąk – mówi Marek Marecki, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. – To stałe powierzchnie przeznaczone na wykonanie zimowej paszy dla żubrów. W tym roku przewidujemy zebrać 190 balotów sianokiszonki, które przechowywane będą na zimę, zaś potraw z wykoszonych łąk śródleśnych stanowi ulubiony jesienny pokarm żubrów.

Oprócz tego leśnicy przygotowują dla żubrów na zimę 120 ton karmy soczystej, m.in. kukurydzy, buraków i marchwi oraz 25 ton karmy w granulacie, który pozwala na podawanie zwierzynie m.in. szczepionek i lekarstw.

W Bieszczadach, w dwóch odizolowanych od siebie populacjach, żyje ok. 300 żubrów. Od kwietnia czynna jest pokazowa zagroda w Mucznem, gdzie aktualnie przebywa 6 żubrów. Do tej pory odwiedziło ją ok. 20 tysięcy turystów.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Piętnastolatek utopił się w Zalewie Solińskim

Po południu 5 sierpnia w Jeziorze Solińskim utonął piętnastoletni chłopiec z Limanowej. Do tragedii doszło w pobliżu przystani Białej Floty w Solinie.

Jak wynika z ustaleń policji, piętnastolatek przebywał nad Jeziorem Solińskim z rodziną. Po godz. 15.00 wszedł do wody, aby się pokąpać. W pewnym momencie rodzice się spostrzegli, że dziecka nie widać. Rozpoczęły się poszukiwania. Po jakimś czasie chłopca wydobyto z wody i podjęto akcję reanimacyjną. Trwała ona kilkadziesiąt minut, lecz nie udało się w jej wyniku przywrócić czynności życiowych.

Warto przypomnieć, że prawie miesiąc wcześniej - 8 lipca - również w pobliżu przystani Białej Floty utopił się 26-letni mieszkaniec Glinika. W tym miejscu nie ma strzeżonego kąpieliska, lecz mimo to z kąpieli korzystają tu, szczególnie w upalne weekendy, setki ludzi.

- Zalew Soliński jest bardzo niebezpieczny - mówi jeden z dobrze znających ten akwen ratowników. - Dlatego każdy, kto decyduje się na kąpiel poza miejscami do tego wyznaczonymi, naraża swoje życie.

Nad całym Jeziorem Solińskim są tylko trzy kąpieliska strzeżone: dwa w Polańczyku i jedno w Wołkowyi. W samej Solinie nie ma ani jednego.

h. t.

I trudno się temu dziwić

W nocy 11 sierpnia dyżurny leskiej KPP odebrał telefon od proszącej o pomoc kobiety. Mówiła ona, że zabłądziła w lesie. Nie wiedziała jednak, gdzie ten las się znajduje.

Mieszkanka Nowego Sącza w nocy pokłóciła się z mężem i uciekła z miejsca, gdzie biwakowali, do lasu. Później nie umiała znaleźć drogi powrotnej. Nie wiedziała nawet, w jakiej miejscowości rozbili swój obóz. Na dodatek ponieważ do małżeńskiej scysji doszło nagle, w lesie znalazła się boso i bez odpowiedniego ubioru.

- Ok. godz. 2.00 zadzwoniła telefonem komórkowym na policję, informując dyżurnego policjanta o swojej sytuacji - opowiada Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Mówiła, że nie wie, gdzie jest i co ma dalej robić. Była mocno przestraszona. I trudno się temu dziwić.

Podczas rozmowy z dyżurnym kobieta powiedziała, że w oddali widzi światła. Za radą policjanta ruszyła w ich kierunku. Po jakimś czasie dotarła do zabudowań. Okazało się, że doszła do Werlasu. Stamtąd zabrali ją policjanci dzielnicowi i przywieźli do KPP w Lesku. Rano przyjechała po nią córka i zabrała matkę do domu.

a. z.

KRONIKA POLICYJNA

* W Baligrodzie 31 lipca ktoś po zerwaniu skobla w drzwiach garażu wszedł do środka i ukradł narzędzia do naprawy samochodów (m.in. klucze, mierniki) łącznej wartości 1200 złotych.

* Mieszkaniec Wańkowej 31 lipca zawiadomił policję, że z jego zagrody ktoś ukradł 10 owiec wartości ok. 2500 złotych.

* Jakiś złodziej 31 lipca w Strzebowiskach po zerwaniu kłódki zabezpieczającej wlew paliwa ukradł z ciągnika do prac leśnych ok. 100 l oleju napędowego.

* Mieszkaniec Baligrodu 31 lipca powiadomił policję, że jego brat, znajdujący się w stanie nietrzeźwości, kilkakrotnie go uderzył, powodując obrażenia ciała.

* Pod wieczór 31 lipca przejeżdżający przez Uherce Mineralne powiadomił policję, że na drodze leży mężczyzna. Zgłoszenie się potwierdziło. Leżący na drodze człowiek znajdował się w stanie upojenia alkoholowego i policjanci nie mogli z nim nawiązać kontaktu. Odwieziono go do domu.

* Kierowca jadący przez Glinne 31 lipca o godz. 5.30 powiadomił leską KPP, że w przydrożnym rowie leży samochód. Na miejscu policjanci stwierdzili, że w rowie znajduje się skoda, w której siedzi Radosław K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,38 promila alkoholu. Mężczyzna został osadzony w Policyjnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

* Przebywający w Bieszczadach mieszkaniec Mielca 1 sierpnia o godz. 0.30 powiadomił leską KPP o zagubieniu dokumentów, kart płatniczych i pieniędzy (200 złotych).

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 1 sierpnia powiadomił miejscową KPP, że ktoś uszkodził karoserię w jego seacie toledo. Szkodę oszacowano na 700 złotych.

* Przed południem 1 sierpnia mieszkanka Bereżnicy Wyżnej zawiadomiła policję, że z pomieszczenia biurowego w Urzędzie Gminy Solina z siedzibą w Polańczyku ktoś ukradł jej telefon komórkowy „Nokia" wartości 300 złotych.

* Kierujący fiatem ducato Tomasz D. 1 sierpnia w Hoczwi nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i uderzył w tył suzuki grand vitara.

* Dwie nastolatki z Leska 2 sierpnia powiadomiły miejscową KPP o groźbach karalnych kierowanych pod ich adresem przez młodego mężczyznę. Wg przekazanych przez nie informacji chłopak został porzucony przez jedną z nich i teraz grozi im pozbawieniem życia.

* Na ul. Jagiellońskiej w Ustrzykach Dolnych 2 sierpnia kierujący fiatem multipla ustrzyczanin nie zachował dostatecznej ostrożności przy skręcaniu w prawo, wskutek czego zderzył się z volkswagenem passatem.

* Policjanci z wydziału kryminalnego ustrzyckiej KPP 2 sierpnia zatrzymali na gorącym uczynku złodzieja, który kradł drewno. Ze składu w Ropience ukradł on na szkodę Lasów Państwowych 3,6 m3 tzw. metrówek wartości ok. 500 złotych.

* Mieszkaniec Baligrodu 2 sierpnia złożył na policji zawiadomienie, że była żona przywłaszczyła sobie jego mienie (m.in. piec węglowy, hydrofor, kuchenkę mikrofalową, sokownik) łącznej wartości 4255 złotych.

* Przebywająca na wypoczynku w Bieszczadach mieszkanka Kajkowa 2 sierpnia zawiadomiła leską policję, że w nieustalonych bliżej okolicznościach utraciła dokumenty i karty bankomatowe.

* Mieszkaniec Leska 2 sierpnia zgłosił w miejscowej KPP, że znajdujący się pod wpływem alkoholu sąsiad szczuł psa na niego i jego żonę.

* Jakiś złodziej 3 sierpnia w Rabem k. Baligrodu po uszkodzeniu zamka włamał się do koparki i ją uruchomił. Po przejechaniu ok. 8 m wybił sworznie i ukradł z koparki młot do kucia kamienia. Spowodowane tymi czynami straty firmy z Limanowej oszacowano na ok. 30 tysięcy złotych.

* Kierująca volkswagenem golfem Ewa N. 3 sierpnia w Solinie podczas cofania zderzyła się z również cofającym volkswagenem golfem, prowadzonym przez Bogusława G.

* Mieszkanka Leska 3 sierpnia zgłosiła policji, że na portalu internetowym „Allegro" zakupiła zabawki, przelewając na konto sprzedającego 90 złotych. Do dnia złożenia zawiadomienia nie otrzymała towaru ani zwrotu pieniędzy.

* Pracownicy leskiego szpitala 3 sierpnia zwrócili się do policji o asystę przy zaopatrywaniu agresywnego pacjenta, któremu trzeba było zszyć rękę. Po uzyskaniu pomocy medycznej krewki mieszkaniec Baligrodu został zwolniony do domu.

* Zaniepokojeni mieszkańcy Terki 4 sierpnia ok. godz. 1.00 powiadomili telefonicznie policję, że z domku letniskowego, w którym przebywa rodzina z dziećmi, dobiegają krzyki dziecka. Tym razem jednak nikomu nie działa się żadna krzywda. Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że dzieci krzyczały w trakcie zabawy.

* Kierująca peugeotem ustrzyczanka 4 sierpnia na pl. Chopina podczas cofania wymusiła pierwszeństwo przejazdu i najechała na prawidłowo jadącego mercedesa.

* Na ul. Kolejowej w Ustrzykach Dolnych kierująca fordem fiesta mieszkanka Ustrzyk Dolnych podczas skrętu w prawo nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu seatowi cordoba, doprowadzając do zderzenia samochodów.

* Policjanci ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP 4 sierpnia w Czarnej zatrzymali do kontroli poruszający się po drodze publicznej kombajn „Bizon". W wydychanym przez kombajnistę powietrzu stwierdzono 0,92 promila alkoholu.

* Przebywający w Bieszczadach mężczyzna 4 sierpnia o godz. 23.13 zawiadomił dyżurnego KPP w Lesku o zagubieniu telefonu komórkowego i zażądał, aby policjanci pomogli mu go odszukać. Pouczony o braku takiej możliwości, stwierdził, że zmienił zdanie i uważa, że ktoś mu ten telefon ukradł i ponownie zażądał, by policjanci utracony telefon odnaleźli.

* Do ustrzyckiej KPP 5 sierpnia wpłynęło zgłoszenie, że w Hoszowie podczas nieobecności właściciela złodzieje włamali się do domu i ukradli kosztowności oraz trofea myśliwskie łącznej wartości ok. 15 tysięcy złotych.

* Mieszkaniec Zagórza 5 sierpnia zawiadomił leską KPP o tym, że ktoś ukradł tablice rejestracyjne z jego hondy civic. Auto zostało przez niego pozostawione poprzedniego dnia na parkingu przy ośrodku wypoczynkowym w Polańczyku. Właściciel hondy poszedł na ryby. Kiedy rano następnego dnia powrócił z ryb, stwierdził, że ktoś ukradł mu tablice rejestracyjne.

* Jakaś kobieta 5 sierpnia zadzwoniła do leskiej KPP, żeby policjanci szybko przyjechali do Glinnego, gdzie pod Kamieniem Leskim leży nieżywy mężczyzna. Po chwili ta sama osoba ponownie zadzwoniła z informacją, że mężczyzna jest mocno nietrzeźwy, ale żyje.

* Po południu 5 sierpnia na ul. Zdrojowej w Polańczyku kierująca seatem Agnieszka S. w trakcie omijania nie zachowała należytej ostrożności i doprowadziła do bocznego zderzenia z prawidłowo zaparkowanym oplem corsa.

* Późnym wieczorem 5 sierpnia na pl. Wolności w Baligrodzie doszło do pożaru drewnianego budynku gospodarczego. Budynek, w którym hodowane były dwa króliki, spłonął. Zgłaszająca wyceniła spowodowane pożarem straty na 700 złotych.

* Dyspozytor pogotowia ratunkowego w Lesku 6 sierpnia o godz. 2.10 zwrócił się do policji o udzielenie asysty załodze karetki pogotowia wysłanej do Soliny, by udzielić pomocy jednemu z uczestników dyskoteki, który jednak był agresywny w stosunku do ratowników medycznych. Porywczy pacjent uderzył też interweniującego policjanta. Został zatrzymany do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień w Policyjnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku.

* W Bóbrce 6 sierpnia jakiś złodziej wyłamał drzwi wejściowe w budowanym pensjonacie i z wnętrza ukradł przewody elektryczne i rury miedziane. Spowodowane włamaniem i kradzieżą straty na szkodę firmy z Sanoka oszacowano na 20 tysięcy złotych.

* W przydrożnym rowie w Kalnicy 6 sierpnia leżał nietrzeźwy mieszkaniec Jabłonek. Policjanci przetransportowali go do domu.

* Rano 7 sierpnia na ul. Bieszczadzkiej w Polańczyku jadący motocyklem „Honda" Waldemar S. nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego podczas hamowania stracił panowanie nad pojazdem i się przewrócił.

* Kierujący fiatem marea mieszkaniec Bandrowa, jadąc 7 sierpnia ul. PCK w Ustrzykach Dolnych, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w bok nadjeżdżającego z przeciwnej strony peugeota 205, prowadzonego przez mieszkankę Ustrzyk Dolnych.

* Mieszkaniec Horodka 7 sierpnia zadzwonił na policję z prośbą o pomoc policji wodnej (do jego posesji nie można dotrzeć lądem), informując, że został napadnięty. Ustalono, że trzej mężczyźni, którzy przypłynęli żaglówką, wywołali awanturę, wyzywając zgłaszającego. Sprawcami byli dwaj sanoczanie i korczynianin.

* Policjanci z ustrzyckiej KPP 7 sierpnia w Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Romana Z. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu było 1,7 promila alkoholu.

Lubaczowianin utonął w Jeziorze Solińskim

Wieczorem 10 sierpnia z płynącej po Jeziorze Solińskim łodzi wypadł dwudziestoośmioletni mężczyzna. Jego ciało odnaleziono następnego dnia przed południem.

Fot. A. R.

W piątek 10 sierpnia późnym wieczorem czterech znajomych – dwóch mieszkańców Lubaczowa i dwóch Ustrzyk Dolnych – płynęło łódką napędzaną silnikiem elektrycznym po Jeziorze Solińskim.

W pewnym momencie w pobliżu ośrodka wypoczynkowego w Olchowcu w bardzo niewielkiej odległości od brzegu łódź się przewróciła. Wszyscy płynący nią mężczyźni wpadli do wody. Trzej z nich dopłynęli do brzegu. Czwartemu to się nie udało. Uratowana trójka podjęła próbę ratowania kolegi, lecz była ona nieskuteczna. O zdarzeniu tym powiadomiono o służby ratownicze, które rozpoczęły poszukiwania dwudziestoośmiolatka.

- Nie wiedzieliśmy, co się stało - opowiada jeden z mieszkańców Ustrzyk Dolnych, który z rodziną spędzał ten weekend w Olchowcu. – Zobaczyliśmy światła nad wodą. Myśleliśmy początkowo, że to jakiś pożar. Dopiero po chwili dostrzegliśmy strażaków, woprowców i policjantów i dowiedzieliśmy się, że ktoś wypadł z łódki.

- Mimo że strażacy z Czarnej, Lutowisk i Ustrzyk Dolnych ustawili na brzegu trzy maszty oświetleniowe, to tego miejsca, gdzie łódź się przewróciła, nie było widać. Tej nocy nad zalewem była gęsta mgła, która bardzo mocno ograniczała widoczność - mówi jeden z uczestników akcji. - Jeszcze w nocy nurkowali też dwaj nurkowie z Jasła, ale im też się nie udało…

Akcja poszukiwawcza trwała do godz. 4.00 nad ranem. Jednak nie przyniosła ona rezultatu. W sobotę 11 sierpnia rano działania zostały wznowione. Na miejsce dotarli kolejni nurkowie z Jasła i Przemyśla. Tym razem po krótkich poszukiwaniach odnaleziono zwłoki mężczyzny. Jak mówi jeden ze świadków poszukiwań, ciało znajdowało się w niewielkiej odległości (ok. 10-12 m) od brzegu, niemal dokładnie w tym miejscu, w którym doszło do przewrócenia się łodzi.

h. t.

Owczarek pogryzł chłopca

Policjanci z leskiej KPP wyjaśniają okoliczności, w jakich doszło do pogryzienia dziesięcioletka przez psa. Chłopiec przebywał na wakacyjnym wypoczynku w Bieszczadach.

Jak wstępnie ustalono, do zdarzenia doszło w niedzielę 5 sierpnia wieczorem. Dziesięciolatek z Warszawy, który ze swoją ciocią wypoczywał w Bieszczadach, został zaatakowany przez owczarka niemieckiego, należącego do właścicieli jednego z pensjonatów w Myczkowie. Antoś trafił do szpitala z ranami szarpanymi twarzy, na które musiano założyć szwy.

Najprawdopodobniej właściciel psa odpowie przed sądem za niezachowanie środków ostrożności przy trzymaniu czworonoga i za niedopełnienie obowiązku jego zaszczepienia.

h. t.

Poprawiny z zakłóceniami

Wieczorem 12 sierpnia leską KPP powiadomiono, że zaginął jeden z weselników. Brał on udział w poprawinach, które odbywały się w podleskich Łączkach.

Policjant dyżurny leskiej KPP w niedzielę 12 sierpnia o godz. 19.50 został powiadomiony przez mieszkańca Łukawicy o zaginięciu jego brata. Mężczyzna, zgłaszający zaginięcie brata, poprzedniego dnia brał ślub. Po sobotnim weselu w niedzielę w pensjonacie w Łączkach odbywały się poprawiny.

Jak wynikało z relacji pana młodego, podczas poprawin jego 36-letni brat obraził się na swoją żonę i wybiegł na drogę Lesko-Hoczew. Na drodze chodził pomiędzy jadącymi samochodami, stwarzając zagrożenie nie tylko dla siebie, ale i dla innych uczestników ruchu drogowego. Później w odświętnym ubraniu przeszedł wpław przez San i zaczął wspinać się na Basztę.

- Ponieważ wcześniej mężczyzna ten groził, że wyrządzi sobie krzywdę, zgłoszenie to potraktowaliśmy bardzo poważnie - mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Szukaliśmy go przez całą noc.

W poniedziałek rano brat zaginionego ponownie zadzwonił na policję. Tym razem z prośbą, żeby przerwać poszukiwania. Jego brat się odnalazł. Spał na strychu domu pana młodego.

a. z.

KRONIKA POLICYJNA

* Obywatel Ukrainy 7 sierpnia powiadomił KPP w Ustrzykach Dolnych o tym, że ukradziono mu mercedesa. Do kradzieży doszło w Krościenku, skąd samochód na lawecie został przetransportowany poza powiat bieszczadzki. W wyniku przeprowadzonych czynności mercedes został odzyskany i zabezpieczony przez policję.

* Rano 8 sierpnia Marcin W., jadąc fiatem palio od Cisnej w stronę Baligrodu, nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego stracił panowanie nad samochodem, wjechał do rowu i dachował.

* Mieszkaniec Bereżnicy Wyżnej 8 sierpnia powiadomił policję, że z jego używanego do zrywki drewna samochodu ciężarowego, zaparkowanego w lesie pomiędzy Bereżnicą Wyżną a Baligrodem, skradziono dwa akumulatory, trzy łańcuchy i ok. 10 l oleju napędowego.

* Dyspozytor ustrzyckiego pogotowia ratunkowego 8 sierpnia powiadomił miejscową KPP o wypadku w Michniowcu. Policjanci ustalili, że 9-letni chłopiec bawił się z innymi dziećmi. Potem wsiadł na rower i pojechał w kierunku swojego domu. Podczas jazdy wjechał w przystanek autobusowy i upadł z roweru. Jedna z osób, będąca świadkiem tego zdarzenia, wezwała pogotowie. Chłopiec został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Sanoku.

* Wypoczywająca w Bieszczadach szczecinianka 8 sierpnia zawiadomiła policję, że z domku wczasowego w Cisnej ktoś ukradł jej telefon komórkowy „Nokia" wartości 300 złotych i pieniądze (ok. 300 złotych).

* W Żłobku 8 sierpnia kierujący peugeotem 406 mieszkaniec Lutowisk nie zachował bezpiecznej prędkości, wskutek czego na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu, gdzie auto przewróciło się na dach.

* Mieszkaniec Paszowej 8 sierpnia złożył zawiadomienie w leskiej KPP, że w jednej z hurtowni zamówił materiały budowlane na budowę nowego domu i padł ofiarą oszustwa. Zgłaszający przelał na konto hurtowni pieniądze, a zamówionego materiału nie otrzymał. Strata wynosi 14 tysięcy 500 złotych.

* Leska policja 8 sierpnia została zawiadomiona przez mieszkankę Myczkowiec, że jej mąż, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał awanturę domową. Sprawcę, który miał w wydychanym powietrzu 1,65 promila alkoholu, zatrzymano do wytrzeźwienia.

* Mieszkaniec Leska 9 sierpnia powiadomił miejscową KPP, że został pobity i okradziony przez znanego mu mężczyznę. Sprawca pobicia ukradł mu 270 złotych.

* Przed południem 9 sierpnia w Huzelach kierująca suzuki Wanda G. nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu oplowi. W wyniku czego doszło do zderzenia samochodów.

* KPP w Lesku 9 sierpnia została powiadomiona przez mieszkankę Sanoka, że w Solinie na deptaku jedna z handlujących pamiątkami nie ma stosownych zezwoleń. Sprzedawczyni pamiątek została ukarana mandatem.

* Przed południem 10 sierpnia w Berezce kierująca renaultem megane Monika Ż. i prowadzący chevroleta Jan M. nie zachowali dostatecznej ostrożności podczas wymijania i doprowadzili do bocznego zderzenia się samochodów.

* Mieszkaniec Jureczkowej 10 sierpnia poinformował ustrzycką KPP, że w nocy z 4 na 5 sierpnia nieznany mu mężczyzna uszkodził szybę w jego aucie, które było zaparkowane w Teleśnicy Oszwarowej.

* W lesie w pobliżu Smereka 10 sierpnia znaleziono pocisk artyleryjski kaliber 80 mm. Zgłaszający zabezpieczył teren. O niebezpiecznym znalezisku powiadomiono jednostkę sapersko-minerską z Rzeszowa.

* Po południu 10 sierpnia w leskim rynku kierujący citroenem xsara Edward W. nie zachował dostatecznej ostrożności podczas cofania, w wyniku czego zderzył się z prawidłowo zaparkowanym peugeotem.

* Nad ranem 11 sierpnia w Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja policjanci z miejscowej KPP podczas interwencji wobec dwóch sprawców zakłócania porządku publicznego zostali przez nich znieważeni „słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe". Postępowanie w tej sprawie prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku.

* Zbigniew W. 11 sierpnia na parkingu koło parku w Lesku podczas cofania nie zauważył stojącego za nim audi, wskutek czego doszło do otarcia.

* W Teleśnicy Oszwarowej 11 sierpnia jadący landroverem Robert L. stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji. Podczas wykonywania czynności na miejscu kolizji policjanci stwierdzili, że kierowca landrovera jest nietrzeźwy. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 2,58 promila alkoholu.

* Policjanci z leskiej KPP 12 sierpnia o godz. 0.50 zatrzymali do kontroli w Cisnej jadącego rowerem Marcina M. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 1,44 promila alkoholu:

* W Ustjanowej 12 sierpnia kierujący volkswagenem touran potrącił kozła sarny, który nagle wbiegł na jezdnię. W wyniku zderzenia ze zwierzęciem przód auta został uszkodzony. Zwierzę uciekło.

* Mieszkaniec Sanoka 12 sierpnia powiadomił, że z budowy w Górzance ktoś ukradł na szkodę sanockiej firmy silnik spalinowy służący do napędzania ubijarki. Stratę oszacowano na 14 tysięcy złotych.

* Leska KPP 12 sierpnia została powiadomiona przez mieszkańca Stężnicy o włamaniu do domku letniskowego. Włamywacz po wybiciu szyby w oknie wszedł do środka i ukradł szlifierkę oscylacyjną, sztućce, perfumy i alkohol łącznej wartości 700 złotych.

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 12 sierpnia powiadomił miejscową KPP, że padł ofiarą kradzieży. Jadąc samochodem, zabrał autostopowicza, który odwdzięczając się za uczynność, ukradł mu portfel z dokumentami i pieniędzmi (600 złotych).

* Łodzianka 12 sierpnia zawiadomiła KPP w Lesku, że najprawdopodobniej w Solinie zagubiła saszetkę z dokumentami i pieniędzmi (800 złotych).

* W pobliżu stacji paliw „Orlen" na ul. 1 Maja w Ustrzykach Dolnych 13 sierpnia kierujący oplem corsa mieszkaniec Zatwarnicy zasnął w czasie jazdy, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się bocznie z samochodem ciężarowym „Jelcz".

* Podczas rutynowej kontroli policjanci ustrzyckiej drogówki 13 sierpnia ujawnili, że kierujący oplem astra mieszkaniec Ustrzyk Dolnych znajduje się pod wpływem środków odurzających.

* W Ustjanowej Dolnej 13 sierpnia kierujący renaultem clio mieszkaniec Ustrzyk Dolnych nie zachował dostatecznej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego najechał nań wyprzedzający go ford mondeo.

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 14 sierpnia powiadomiła miejscową KPP o tym, że jakiś złodziej ukradł jej telefon komórkowy wartości 1500 złotych.

* Właściciel magazynów usytuowanych na terenie Ustrzyk Dolnych 14 sierpnia zawiadomił policję, że podczas jego kilkudniowej nieobecności z ich wnętrza skradziono przedmioty łącznej wartości ok. 4 tysięcy złotych. Sprawcą tej kradzieży okazał się mieszkaniec Ustrzyk Dolnych.

* Kierująca renaultem clio mieszkanka Chorzowa 14 sierpnia na ul. Gombrowicza w Ustrzykach Dolnych nie zachowała bezpiecznej odległości w trakcie wymijania się z volkswagenem polo, wskutek czego doszło do bocznego zderzenia samochodów.

Z meczu do aresztu

Trzej młodzi kibice z Pielni, którzy w niedzielę 12 sierpnia przyjechali do Polańczyka dopingować swoją drużynę „Orion" w meczu z miejscowym „Nelsonem", trafili do policyjnego aresztu. Podczas meczu wszczęli awanturę, szarpali się z próbującymi ich uspokoić porządkowymi i byli także agresywni wobec interweniujących policjantów.

Trzej dwudziestojednoletni młodzieńcy przyjechali z Pielni do Polańczyka teoretycznie po to, by kibicować, praktycznie zaś po to chyba, by porozrabiać. Na stadion weszli z alkoholem i szukali zaczepki z kibicami drużyny gospodarzy. Kiedy porządkowi próbowali ich nakłonić do zachowania spokoju, nie usłuchali ich wezwań i doszło do przepychanek. Wówczas porządkowi wezwali na pomoc policję. Widok policjantów także nie podziałał na nich kojąco.

- Agresywni kibice próbowali stawiać czynny opór interweniującym policjantom, a gdy im się to nie udało, wyzywali ich słowami powszechnie uważanymi za wulgarne – mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Podczas przewożenia do komendy próbowali zniszczyć wnętrze radiowozu, m.in. uderzając w ścianki i kraty rękami i głowami.

Niedzielny wieczór Michał W., Mateusz P. i Grzegorz S. spędzili w policyjnym areszcie. Za swoje czyny odpowiedzą przed sądem.

W dwa dni później LKS „Orion" Pielnia wydał oświadczenie, w którym stwierdzono, że „ani zarząd klubu, ani zawodnicy, jak i prawdziwi kibice nie mają nic wspólnego z incydentem, do którego doszło dnia 12.08.2012 r. Jednocześnie zarząd nie ponosi odpowiedzialności za zatrzymanych w tej sprawie, gdyż na mecz przyjechali własnymi środkami transportu".

Na marginesie dodam, że mecz zakończył się zwycięstwem gości 1:2.

a. z.

Po nitce do kłębka

Na przełomie lipca i sierpnia policjanci z KPP w Lesku ustalili skład szajki złodziejskiej, która ma na sumieniu szereg włamań i kradzieży na terenie powiatu leskiego. Jest to najliczniejsza z zatrzymanych w Bieszczadach grup przestępczych. Stanowiło ją... osiemnastu złodziei w wieku od 16 do 21 lat.

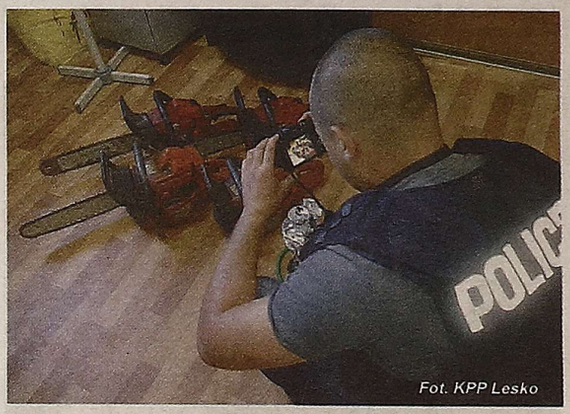

Fot. KPP Lesko

Najczęściej młodzi amatorzy cudzej własności włamywali się do zbiorników samochodów ciężarowych i maszyn rolniczych, z których kradli paliwo. Mieli na swoim koncie także kradzieże drewna, narzędzi i artykułów spożywczych.

Najpierw zatrzymano pięciu mieszkańców Manasterca i Łukawicy, którzy pod koniec lipca włamali się do wiaty w Bezmiechowej Górnej, skąd ukradli cztery piły motorowe i ok. 400 l paliwa.

- Nad tą sprawą pracowali policjanci wydziału kryminalnego naszej komendy – mówi Katarzyna Antosdz-Ulan z KPP w Lesku. - Wykryli oni, że minionej zimy ci sami młodzi ludzie dokonali szeregu włamań do samochodów ciężarowych, autobusów i maszyn rolniczych na terenie kilku bieszczadzkich gmin. Kradli też drewno ze składów i z prywatnych posesji. Włamali się również do sezonowego baru, skąd ukradli piwo i lody, które od razu skonsumowali. Inne skradzione przedmioty, np. piły spalinowe, przekazywali znajomym, prosząc ich o sprzedanie. W toku postępowania ustalono, że w procederze brała udział większa liczba osób. Niejako przy okazji w wyniku prowadzenia czynności związanych z włamaniami i kradzieżami policjanci znaleźli susz marihuany i zatrzymali dwóch dwudziestolatków podejrzanych o jej rozprowadzanie.

Ostatecznie lescy kryminalni ustalili, że w tę długą serię włamań i kradzieży zamieszanych jest aż osiemnastu mieszkańców Manasterca, Łukawicy, Wujskiego i Polany w wieku 16-21 lat. Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów.

h. t.

Wysoka cena wolności

Dwudziestolatek, odsiadujący wyrok w Jabłonkach, uciekł z więzienia ukradzionym autem. Wolnością długo się nie nacieszył. Raptem półtorej godziny.

Obywający karę pozbawienia wolności dwudziestolatek odbywał karę pozbawienia wolności w oddziale zamkniętym w Jabłonkach, który podlega pod Zakład Karny w Uhercach Mineralnych. Od kilku miesięcy brał udział w różnych pracach porządkowo-remontowych, które skazani wykonywali na rzecz gminy Baligród.

W czwartek 9 sierpnia pracował na terenie baligrodzkiej oczyszczalni ścieków. Ok. godz. 13.00, wykorzystując nieuwagę zatrudnionego w oczyszczalni konserwatora, któremu nawiasem mówiąc miał pomagać, ukradł jego fiata seicento i odjechał w nieznanym kierunku.

- O ucieczce więźnia policjant dyżurny naszej komendy został powiadomiony o godz. 13.40 - informuje Katarzyna Antosz Ulan z leskiej KPP. - Mimo policyjnych blokad, ustawionych na drogach wiodących do Baligrodu, nie udało się go ująć. O ucieczce powiadomiono inne komendy. Uciekinier skradzionym fiatem dojechał do Przemyśla. W podprzemyskich Prałkowcach ok. godz. 14.40 zauważył go policyjny patrol. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych, ruszyli w pościg za fiatem, który jechał całą szerokością jezdni. Gdy radiowóz go wyprzedził, kierowca seicento próbował zawrócić i wjechał do rowu. Wtedy został zatrzymany przez funkcjonariuszy.

W chwili zatrzymania uciekinier miał ponad 1 promil alkoholu w organizmie. Jak się okazało, za kratki trafił on m.in. za kradzieże samochodów. Najprawdopodobniej za te półtorej godziny iluzorycznej wolności przyjdzie mu zapłacić dość drogo.

h. t.

Błyskawicznie znaleziony

Ok. godz. 4.00 nad ranem 8 sierpnia policjanci z leskiej KPP zatrzymali na ul. Piłsudskiego rowerzystę, który jechał bez wymaganego oświetlenia i to chodnikiem. Ale okazało się, że nie był to komplet naruszeń przepisów ruchu drogowego.

Policjanci wyczuli od rowerzysty woń alkoholu. Sprawdzili jego trzeźwość. Miał on w organizmie 0,37 promila alkoholu. Badanie trzeźwości odbyło się w obecności jego rodziców.

Tak się bowiem złożyło, że w tym samym czasie, kiedy patrol policyjny zatrzymywał jadącego rowerem nietrzeźwego szesnastolatka, dyżurny leskiej KPP przyjmował od jego rodziców zgłoszenie o zaginięciu syna.

Na szczęście, syn się szybko odnalazł. Nie wszystkie okoliczności towarzyszące spotkaniu nastolatka z zaniepokojonymi rodzicami były sympatyczne... Przykrą konsekwencją tego zdarzenia dla młodego mieszkańca Bezmiechowej Dolnej będzie także konieczność stanięcia przed sądem dla nieletnich.

a. z.

„NIE TAKIE AJ WAJ...”

Dobiegł końca projekt „Nie takie aj waj...” realizowany przez Fundację Pomocy Szkołom Bieszczadzkim, działającą przy Zespole Szkół w Lutowiskach. Był on współfinansowany ze środków uzyskanych od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Fot. FPSB Lutowiska

Skąd pomysł?

Projekt był poświęcony kulturze żydowskiej. Podczas imprez lokalnych w Lutowiskach promuje się bojkowskie, ukraińskie, polskie pieśni, tańce i potrawy, a niemal zupełnie zapomina się o tym, że przed II wojną światową 70% tej społeczności stanowili Żydzi. Wiedza młodzieży i dorosłych na temat religii, kultury czy zwyczajów żydowskich jest prawie zerowa. Dlatego głównym celem działań była popularyzacja, przede wszystkim wśród młodzieży, tematyki dziedzictwa kulturowego i historycznego Żydów.

Z pewnością w historii sąsiedztwa Polaków i Żydów było wiele wspaniałych kart: przyjaźnie, sąsiedzka pomoc, mieszane małżeństwa. Odmienność stawała się codziennością, stanowiła jeden z elementów społeczno-kulturowego krajobrazu, w którym można było czuć się u siebie.

O żydowskich mieszkańcach wiemy jednak bardzo mało. Niektóre imiona i nazwiska przetrwały na cmentarnych inskrypcjach. Symbole wyryte na macewach mogą co nieco powiedzieć o ich życiowej postawie czy profesji. Może w kolejnych latach spróbujemy bliżej zbadać ich tożsamość?

Co zrobiliśmy?

Jednym z kierunków były działania artystyczne i kulturalne. Odbywały się cykliczne warsztaty tańca żydowskiego, tradycyjnej muzyki i pieśni żydowskich. Z kolei na zajęciach teatralnych uczestnicy dowiedzieli się, czym są drama, pantomima, teatr lalkowy i plastyczny, poznawali tajniki warsztatu aktora dramatycznego. Ostatnia faza obejmowała pracę nad spektaklem scenicznym w oparciu o „Opowiadania dla dzieci” I. B. Singera.

Uczestnicy warsztatów wycinanki żydowskiej poznali historię i symbolikę zapomnianej już nieco techniki rękodzielniczej i spróbowali sił w tej niezwykłej sztuce. Niektóre z prac zostały - zgodnie z tradycją - delikatnie zabarwione akwarelkami i oprawione. Uczniowie uzdolnieni manualnie mogli również poznać wzory pozwalające na wykonanie na szydełku jarmułki. Powstały ciekawe modyfikacje tego tradycyjnego żydowskiego nakrycia głowy.

W ramach koła regionalnego „Poszukiwania” uczniowie zgłębiali tajniki kultury i religii żydowskiej, przygotowywali prezentacje multimedialne, plansze, odbyły się również warsztaty „Kultura materialna i niematerialna Żydów”. Oprócz wysłuchania ciekawych prezentacji uczestnicy mieli okazję przygotować placki żydowskie latkesy i zagrać w dreidł (jid. bączek) - grę hazardową (tym razem na cukierki...) związaną ze świętem Chanuka.

Na zajęciach poświęconych dawnemu budownictwu drewnianemu uczniowie uzupełnili elementami architektury makietę fragmentu zabudowy dawnych Lutowisk. Zajęcia miały również na celu uwrażliwienie na piękno dawnej architektury i kształcenie poczucia estetyki poprzez ukazanie pozytywnych przykładów budownictwa w Bieszczadach.

„Kulinaria żydowskie” to zajęcia adresowane głównie do członkiń Koła Seniorów „Złota Jesień”, ale tematem zainteresowało się również kilka uczennic. Uczestniczki poznały tajniki żydowskich zup, dań mięsnych i rybnych, deserów i sałatek. Dowiedziały się, jakie zasady muszą być przestrzegane, żeby kuchnię można było nazwać koszerną. Na imprezę podsumowującą projekt przygotowały zaś poczęstunek, w którym znalazły się m.in. gęsie pipki i uszy Hamana.

Ogłoszono cztery konkursy (plastyczny, literacki, wiedzy i na najciekawszą etiudę teatralną) adresowane głównie do młodzieży gimnazjalnej. Ich tematyka wiązała się z żydowskim dziedzictwem kulturowym.

Opiekę „medialną” nad projektem sprawowali uczestnicy warsztatów dziennikarskich. Ich inauguracją było spotkanie z dziennikarzem Krzysztofem Potaczałą. Kontynuacja to całoroczne warsztaty, których efektem jest wydanie trzech numerów gazetki poświęconej działaniom projektowym i życiu szkoły. Dzięki zaangażowaniu ks. Pawła Kaszuby grupa uczniów wzięła udział w zajęciach związanych z dziennikarstwem radiowym i telewizyjnym, które odbyły się w Domu Rekolekcyjnym w Ustrzykach Górnych.

Na koniec wycieczki edukacyjne. Gimnazjaliści twórczo spędzili czas w Muzeum Lalek w Pilźnie, gdzie wykonali z gliny chanukowy bączek, zwiedzili wystawy „Rok żydowski” i „Modły szabatowe” i zapoznali się z oryginalnymi przedmiotami towarzyszącymi obrzędom. Aby posmakować „prawdziwego” teatru, zaplanowano wyjazd członków grupy teatralnej do Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Ostatnia wycieczka, która prowadziła szlakiem chasydzkim Lesko-Sanok, odbyła pod koniec roku szkolnego.

Tuż przed wakacjami w „Chacie pod Florianem” w Lutowiskach wszyscy chętni wzięli udział w imprezie, której celem było ukazanie efektów kilkumiesięcznej pracy. Uczniowie zaprezentowali przygotowane spektakle (teatralny, muzyczny, taneczny). Poznaliśmy zwycięzców poszczególnych konkursów. Można było kupić wycinankę żydowską lub jarmułkę. Po uczcie duchowej czekały pyszne potrawy żydowskie przygotowane przez panie ze „Złotej Jesieni”. Zachwyt publiczności wzbudził spektakl „Nie takie aj waj...” w reżyserii Róży Franczak, a „Hava Nagila” w wykonaniu grupy pod kierunkiem Marka Sokoła na długo pozostanie w pamięci uczestników tej wędrówki w głąb kultury żydowskiej.

Co dalej?

Mamy głębokie przekonanie, że ochrona dziedzictwa trzech nacji Lutowisk stanowi dla nas, mieszkańców, istotne zobowiązanie. Z poczucia świadomości tego, jak bardzo krajobraz kulturowy naszej wsi zubożał z wyniku II wojny światowej, wymordowania Żydów czy później akcji „HT-1951”, zrodziła się potrzeba przeszukiwania pamięci, gromadzenia śladów przeszłości. Chcielibyśmy podjąć takie działania, które sprawią, że opowieść o dawnych mieszkańcach Lutowisk - tak brutalnie przerywana - będzie miała swój ciąg dalszy. Czas pokaże, jaką formę przybiorą nasze pomysły.

Wspólne inicjatywy możemy realizować nie tylko dzięki dotacji od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, ale również dzięki wsparciu otrzymanemu od Gminnego Ośrodka Kultury im. J. Janickiego w Lutowiskach, który nie po raz pierwszy wspiera działania Fundacji Pomocy Szkołom Bieszczadzkim.

Mamy nadzieję, że dziesięciomiesięczne działania stały się wspólnym doświadczeniem wielu osób, pozwoliły posmakować tego, co jako element kultury żydowskiej istniało także w Lutowiskach. Wiemy również, że projekt „Nie takie aj waj...” zainspirował przynajmniej część mieszkańców do poznawania tradycji żydowskiej – egzotycznej, pełnej tajemnic a zarazem ściśle związanej z naszym regionem.

Agnieszka Magda-Pyzocha
- koordynatorka projektu:

FIO
FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH

Pierwsze koty za płoty

I Bieszczadzkie Targi Turystyczne, które zorganizowano 16 sierpnia, były następcą Karpackiego Jarmarku Turystycznego, który w czasie wakacji odbywał się w Ustrzykach Dolnych przez kilka kolejnych lat. Zmiana nazwy imprezy wiązała się także ze zmianą jej formuły i miejsca.

Fot. T. Szewczyk

- Chcieliśmy wykorzystać halę widowiskowo-sportową, by się uniezależnić od pogody. Zaprosiliśmy wystawców, dbając o to, by ich oferta była zróżnicowana i się nie powielała. Ci, którzy zechcieli skorzystać z naszej propozycji, pojawili się w hali ze swoimi produktami - mówi kierownik Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych Michał Regiel.

W hali swoje stoiska miały m.in. gmina Czarna, Lokalna Grupa Rybacka „Starzawa”, Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Poczta Polska, Fundacja Bieszczadzka i Fundacja Karpacka, Zespół Basenów „Delfin”, Bieszczadzki Park Narodowy, Biuro Turystyczne „Eko-Karpaty”, Hala Sportowa - Gabinet Rehabilitacji.

Zainteresowani wyrobami artystycznymi i rękodziełem mogli oglądać i kupować obrazy artysty plastyka Zbigniewa Zamołojki, biżuterię, serwety i hafty krzyżykowe Elżbiety Glińskiej, witraże i biżuterię Zofii Paterek, wyroby wikliniarskie Ireny Trojnar, naczynia gliniane Zbigniewa Przytulskiego i cudeńka z bibuły Andrzeja Kusza. Krzysztof Franczak oferował ceramikę i rzeźby, a Izabela Zapór – pamiątki bieszczadzkie. Na stoisku Zbigniewa Greli królowały miody i miody pitne, zaś na innym wędliny firmy wędliniarskiej z Dukli.

Odwiedzający targi mogli wziąć udział w miniwarsztatach wikliniarskich, prowadzonych przez Irenę Trojnar. Tym, którzy chcieli popróbować, jak pracuje się na kole garncarskim, fachową pomocą służył Zbigniew Przytulski. Swoje pierwsze kwiaty z bibuły można było wykonać pod kierunkiem Andrzeja Kusza.

Przez cały czas trwania targów można też było popróbować (za darmo!) potraw regionalnych. Najpierw członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Bandrowa serwowały pierogi ruskie i pierogi z kaszanką, zupę borowikową, łazanki, swojski chleb ze smalcem i ogórki kiszone, warzywa w cieście fasolowym, kotleciki grzybowe, sakiewki z pieczarkami, serownik, jabłecznik, babkę piaskową i rogaliki.

Na drugą zmianę aprowizacyjną dotarło Koło Gospodyń Wiejskich z Krościenka z gołąbkami z mięsem i ryżem, bigosem, pierogami ruskimi, pierożkami drożdżowymi z kapustą, sernikiem i szarlotką oraz nalewką.

Ostatnią zmianę zapewniło Koło Gospodyń Wiejskich „Zamłynianki” z Jałowego z knyszami, krężałkami, chlebem i kiełbaśnicą zamłyńską, maczankami, proziakami ze spyrką, pierogami z kapustą i pierogami z twarogiem i kaszą, gołąbkami po bieszczadzku, rydzami, swojskimi wędlinami i nalewką zamłyńską.

Przez cały czas zwiedzającym, kupującym i jedzącym towarzyszyła muzyka regionalna w wykonaniu „Watry” (Piotr Hołubowski, Piotr Błaszczak i Magdalena Tomków). „Watra” zagrała również na kończącym targi koncercie w „Parku pod Dębami”. W koncercie tym wystąpiły także zespół instrumentalno-wokalny „Berdo” z Ustrzyckiego Domu Kultury i grupa folkowo-poetycka „Cisza Jak Ta”.

- Głównie chodziło nam o promocję lokalnych artystów, rzemieślników, biur turystycznych, obiektów sportowych – dodaje Michał Regiel. – Uważam, że to był dobry pomysł. Dlatego chcemy za rok, wykorzystując tegoroczne doświadczenia, zorganizować II Bieszczadzkie Targi Turystyczne.

A. Z.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Wartościowe wiersze

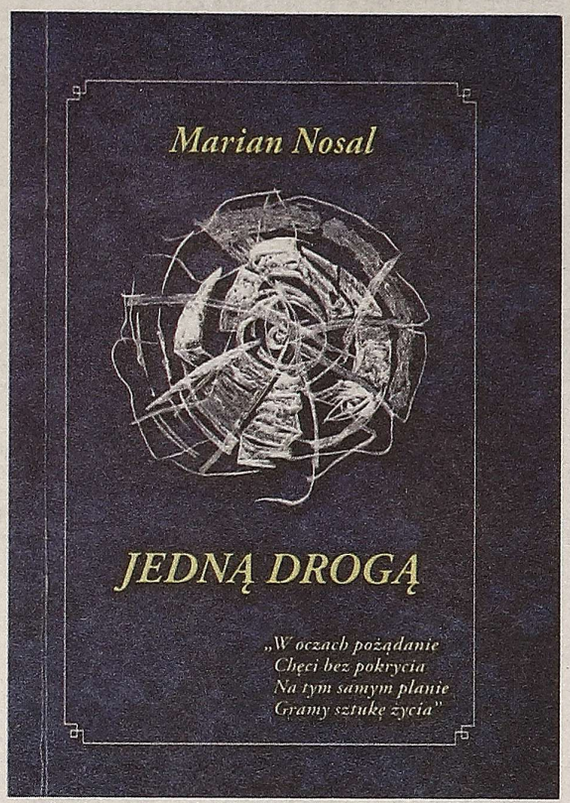

Dwa lata temu, dopiero gdy zobaczyłem tomik „Jaśmin przekwitł", dowiedziałem się, że Marian pisze wiersze. Było to duże zaskoczenie nie tylko dla mnie. Ponoć nawet ci, którzy byli o wiele bliżej, także o tym nie wiedzieli i też byli zaskoczeni.

Teraz trzymam w ręku jego trzeci zbiorek „Jedną drogą". Tomik jest, lecz Mariana wśród nas już nie ma. „Drogą nieznaną idziemy/ W swych sercach nie mamy trwogi/ Do Stwórcy wciąż wędrujemy/ Ludzie stworzeni do drogi" – napisał w wierszu „Pielgrzymi". Jego droga pod koniec maja tego roku się skończyła, już doszedł do Stwórcy. Parafrazując „Drogę", inny jego wiersz, można powiedzieć, iż „on odjechał, droga została". Choć na ludzki rozum nadal trudno się z tym pogodzić i nadal trudno, pisząc o Marianie i jego wierszach, przejść z czasu teraźniejszego na przeszły.

Kto nie znał Mariana Nosala, może go poznać przez jego wiersze. W swoim wierszotwórstwie bowiem - zarówno w liryce bezpośredniej, jak i w rzadziej wykorzystywanej liryce pośredniej - przekazuje on swoje prawdziwe uczucia, przeżycia, przemyślenia i poglądy.

Zawarł w nich to, co uznawał za ważne w życiu. Mówi o swoim stosunku do Pana Boga („Króluj nad nami", „Obmyj nas, Panie", „Znak zwycięstwa"), do życia i przemijania („Geometria życia", „Gra", „Poczekaj, ponarzekaj", „Zapytaj o drogę"), do samego siebie i innych ludzi („Zostawiłem siebie", „Testament", „Skarby", „List do siebie"), do pracy („Nie wystarczy", „Żniwa budowlane"), do Polski („Obywatel patriota", „Odeszła mgła...",), do przyrody („Na przedwiośniu", „Krople na betonie", „A nad wodą"), do miłości („Słaba miłość", „Nieproszona", „Poczekaj", „Ta iskra"), do polityki („Twarde słowa", „Z życia działacza", „Drzwi sumień", „Wysoki Sejmie") i do sztuki („Artysta", „Nad poziomy", „Koncert trwa" – dla mnie jeden z najlepszych wierszy w tym zbiorku).

Z tych wierszy dają się zatem wyłuskać wartości religijne, ideowe, moralne i estetyczne. Nie są to wartości przypadkowe. Układają się one w spójną całość, w zwarty system aksjologiczny, który autor tomu „Jedną drogą" nie tylko zamknął w swojej twórczości, ale je respektował i realizował w codziennym życiu.

Na koniec wyimek z „Księgi marzeń":

„Przeczytałem wszystkie wiersze
Obnażyłem swe marzenia
I wyjąłem słowa pierwsze
Zmuszając je do milczenia
Proste słowa".

Set.

M. Nosal, *Jedną drogą*, Ustrzyki Dolne 2012

Janusz Gołda
Lesko

Galicyjski (motyw leski)

Szelest obrusa, szuranie krzeseł – ciężkie,
pewnie dębowe z wysokim oparciem.
Głośna modlitwa: *pobłogosław Panie dary które spożywamy...* grzechot sztućców,
szczekot fajansu, brzęk porcelany.
Siorbanie, śmiechy, chichoty,
dziecięce przekomarzanie i głosy:
- jutro będziemy składać w szafie pościel
- Marynia zamiecie podwórko
- kto z was pójdzie na rynek po włoszczyznę
niech bierze koszyk, który stoi w sieniach
- kuraka na rosół zamówcie u Lubasowej z Huzel
zalega z płatnością za leki
- jesteś bardzo blady
- za dużo po nocach czyta
- marnuje naftę
- lampa smuży
- przytnij knot, bo okopci powałę
- idź się połóż
- najpierw pacierz
- herbatę podaje się w filiżance
- Tekla znowu przydymiła kaszę

(z tomu „Dzikie sady")

Ryc. Z. Zamołojko

Poszło 300 chlebów

W gospodarstwie agroturystycznym „U Flika" w Dźwiniaczu Dolnym 5 sierpnia już po raz dwunasty odbyło się Święto Chleba „Od ziarenka do bochenka". Oficjalnie otworzył je gospodarz Roman Glapiak w towarzystwie wicestarosty bieszczadzkiego Zygmunta Krasowskiego i wiceburmistrza ustrzyckiego Jacka Przybyły.

Fot. A. Górski

Gospodarstwo agroturystyczne tego dnia odwiedziło ok. 2000 osób. Wśród gości byli mieszkańcy Bieszczad, turyści z całej Polski, a także ze Słowacji, Ukrainy, Niemiec i Francji. Jednym z powodów tak licznej obecności była możliwość degustacji wspaniałego, świeżutkiego chleba z naturalnych surowców, wypiekanego w tradycyjny sposób w specjalnym piecu chlebowym na wolnym powietrzu. Ten wyjątkowy specjał serwowano ze smalcem, masłem, twarożkiem i z kiszonymi ogórkami. Piekarz Józef Łabuda z Hoszowa upiekł 300 bochenków chleba, którym raczyli się wszyscy.

- Smalcu nie wystarczyło do ostatniej kromki, a masło, ogórek i twaróg skończyły się dużo wcześniej. Co roku pieczemy więcej chleba, aby godnie przyjąć naszych gości, a i tak zawsze szybko się kończy. Mam wrażenie, że ilekolwiek by się upiekło, to i tak będzie mało - mówi Roman Glapiak.

Obchodom XII Święta Chleba towarzyszyła także skoczna muzyka w wykonaniu „Berda" z Ustrzyckiego Domu Kultury, kapeli podwórkowej z Leska, „Pajtaczy" ze Słowacji, „Watry" Ustrzyk Dolnych, „Wilczych Ech" z Lutowisk oraz tańce „Verchovynki" z Ukrainy.

Można było także spróbować swoich sił w konkursach, z których bardzo emocjonujące było wbijanie gwoździ przez panów, a najbardziej - przez panie.

Każdy mógł nabyć wyroby rękodzielnicze bieszczadzkich artystów z wikliny, koralików, rzeźby, ceramikę, ikony, obrazy, a także miody, sery i piwa domowego wyrobu.

Dużym zainteresowaniem turystów cieszyła się możliwość przekroczenia historycznej już granicy pomiędzy Polską a ZSRR, której strzegło dwóch żołnierzy w mundurach radzieckich. Wiele osób z zapartym tchem obserwowało pokazy paralotniarstwa, odbywające się nad gospodarstwem agroturystycznym.

Imprezę zaszczycili swą obecnością wicemarszałek podkarpacka Anna Kowalska i poseł na Sejm Bogdan Rzońca.

A. Bramberger

Chmiel w Chmielu

W Chmielu 15 sierpnia odbyło się II Bieszczadzkie Święto Chmielu. Tamtejsi mieszkańcy skorzystali z nazwy swojej miejscowości, przypominając sobie i turystom o dawnych tradycjach chmielarskich.

Fot. J. Bieniek

Impreza okazała się bardzo dobrym pomysłem na świąteczne popołudnie i przyciągnęła spore grono turystów i mieszkańców. Organizatorzy zapewnili bogaty wybór atrakcji: liczne stoiska lokalnych twórców, produktów lokalnych, ekspozycję surowców piwowarskich i sprzętów dla piwowarów domowych, pokaz warzenia piwa oraz występy zespołów „Połoniny" z Lutowisk i „Quadrant" z Rzeszowa.

Ci, którzy na festyn nie przyjechali samochodem, mogli wziąć udział w degustacji domowego piwa. Oprócz obowiązkowego piwa dla odwiedzających przygotowano stoiska z kulinariami przyrządzonymi przez członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z Chmiela i okolicznych miejscowości.

Odwiedzający chwalili imprezę za bardzo dobrą organizację i promocję domowych trunków. W dobie nowoczesnego przemysłu i ogromnego wyboru gotowych produktów, opuszczających w tysiącach hektolitrów wielkie zakłady piwowarskie, zatracił się smak i aromat piwa warzonego metodami tradycyjnymi. Tym bardziej cieszy fakt, że przy okazji takich imprez jak w Święto Chmielu w Chmielu próbuje się je przypomnieć i to z dobrym skutkiem.

J. Bieniek

Z żubrzym patronatem

Informacja o tym, że w Bieszczadach żyją żubry, nadal budzi zdziwienie na twarzy niejednego turysty. Bieszczadzka puszcza rzeczywiście stała się znów królestwem tego leśnego olbrzyma. Nie powinien więc dziwić fakt, że w stolicy gminy, która na Podkarpaciu może poszczycić się największą ich liczbą, żubry mają swoje święto. „Dzień Żubra" w Lutowiskach odbył się 11 sierpnia po raz szósty.

Fot. E. Marszałek

Żubr po ponad dwóch wiekach nieobecności powrócił w Bieszczady 30 października 1963 r. Wtedy do zagrody w Nadleśnictwie Stuposiany przywieziono pięć żubrów. Minęły lata i dziś dzięki staraniom leśników, myśliwych oraz miłośników przyrody Bieszczady mogą poszczycić się stadami liczącym w sumie ok. 300 osobników.

„Dzień Żubra" to impreza mająca na celu uhonorowanie działań związanych nie tylko z ochroną żubrów, ale także szeroko pojętej troski o dziką przyrodę w Bieszczadach. Odwiedzający mogli dowiedzieć się sporo o historii bieszczadzkich żubrów, sposobach ich ochrony i planach na przyszłość, przyjrzeć się działalności leśników oraz poznać tradycję i zwyczaje łowieckie.

Tegoroczna impreza rozpoczęła się od współzawodnictwa na strzelnicy, zorganizowanego przez miejscowe Koło Łowieckie „Gawra". V Bieszczadzki Turniej Strzelecki wygrał jego członek Olaf Jóźwik. Bieszczadzkim Królem Kurkowym 2012 został Paweł Bojkiw z KŁ „Jarząbek" w Ustrzykach Dolnych. Ustrzycki „Jarząbek" wygrał strzelecki konkurs drużynowy. Poker kulowy zakończył się zwycięstwem Dominika Hadama z KŁ „Knieja" w Komańczy. Tytuł najcelniejszej Diany przypadł Agnieszce Jackowskiej z KŁ „Gawra" w Lutowiskach.

Tak jak w latach poprzednich przeprowadzono zawody bieszczadzkich drwali. Wśród 15 zawodników najlepszy okazał się Grzegorz Banach (leśnictwo Czereszenka), który wyprzedził Adama Mazurka (Sokoliki) i Ryszarda Pietrusia (Lipie).

Miłośnicy szachów mogli spróbować swoich sił w turnieju, rozgrywanym w dwóch kategoriach juniorów i seniorów. Ich zwycięzcami zostali: Zdzisław Borukało wśród seniorów i Aleksandra Kozubal wśród juniorów. W konkursie rozpoznawania gatunków drzew najlepsze okazały się dziewczęta: Aleksandra Kozubal, Natalia Miśko i Julia Myrta.

Sporym zainteresowaniem cieszyły się ekspozycje Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Bieszczadzkie" i Stowarzyszenia Miłośników Żubrów oraz prelekcja prof. Wandy Olech na temat aktualnej sytuacji populacji żubrów w Polsce. W czasie imprezy odbyła się także promocja książki Kajetana Perzanowkiego i Edwarda Marszałka „Powrót żubra w Karpaty", wydanej przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Krośnie.

Imprezę uświetniły występy zespołów „Wilcze Echa" i „Połoniny" z Lutowisk, „Dollars Brothers" z Gorlic, wiązanka tradycyjnych tańców irlandzkich i szkockich w wykonaniu zespołu „Feirin" oraz pokazy psów myśliwskich.

Podczas części oficjalnej wręczono statuetki „Bieszczadzkiego Żubra 2012" przyznane przez Kapitułę Miłośników Bieszczadzkiej Przyrody. Uhonorowani nimi zostali rzecznik prasowy RDLP w Krośnie Edward Marszałek i nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur. Oprócz statuetek wręczono również dyplomy dwom nominatom do tego wyróżnienia: powiatowemu lekarzowi weterynarii w Ustrzykach Dolnych Józefowi Amarowiczowi i nadleśniczemu Nadleśnictwa Komańcza Piotrowi Łańskiemu.

Tego dnia gmina Lutowiska oficjalnie wzbogaciła się o trzech nowych honorowych obywateli. Rada Gminy uznała, że na ten wyjątkowy tytuł zasłużyli: wicewojewodzina podkarpacka Alicja Wosik za promowanie gminy w czasie wieloletniej pracy dziennikarskiej, dyrektor krośnieńskiego przedstawicielstwa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Jan Węgrzyniak za działania na rzecz ochrony przyrody oraz dziennikarka Polskiego Radia Rzeszów z Krosną Renata Machnik za promocję gminnych imprez w kulturalno-rozrywkowych, w szczególności Targów Końskich.

Dziękując w imieniu całej trójki za wyróżnienie, Alicja Wosik podkreśliła wyjątkowe walory tej części Bieszczadów i zasługi Lutowisk we wdrażaniu strategii zrównoważonego rozwoju: zaspokajaniu potrzeb turystyki przy jednoczesnym zachowaniu dzikości i czystości środowiska naturalnego.

J. Bieniek

„DZIEŃ ŻUBRA"

Lutowiska 11 sierpnia 2012 r.

V Bieszczadzki Turniej Strzelecki

Klasyfikacja indywidualna: 1. Olaf Jóźwik (KŁ „Gawra" Lutowiska) – 147 pkt.; 2. Mieczysław Podkalicki (KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne) – 146 pkt.; 3. Wacław Pielech (KŁ „Jarząbek" Sanok) – 144 pkt.; 4. Piotr Trzaska (KŁ „Knieja" Komańcza) – 144 pkt.; 5. Rafał Jackowski (KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne) – 144 pkt.; 6. Waldemar Kubiak (KŁ „Jarząbek" Sanok) – 144 pkt.

Klasyfikacja drużynowa: 1. KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne (Paweł Bojkiw, Rafał Jackowski, Mieczysław Podkalicki) – 430 pkt.; 2. KŁ „Gawra-1" Lutowiska (Olaf Jóźwik, Tomasz Różycki, Janusz Kuzar) – 419 pkt.; 3. KŁ „Knieja" Komańcza (Piotr Trzaska, Arkadiusz Kaczmarczyk, Dominik Hadam) – 418 pkt.; 4. KŁ „Ryś" Ustrzyki Dolne (Czesław Hołub, Marek Dul, Wojciech Czuryło) – 410 pkt.; 5. KŁ „Jarząbek" Sanok (Wacław Pielech, Tadeusz Kwolek, Tadeusz Sieczkowski) – 385 pkt.; 6. KŁ „Żbik" Ustrzyki Dolne (Mariusz Bieszczad, Bogusław Kopczak, Jerzy Czerniga) – 377 pkt.

Zawody drwali

Ścinka słupów: 1. Adam Mazurek (Sokoliki); 2. Grzegorz Kłodowski (Procisne), 3. Mariusz Froń (Skorodne).

Montaż pilarki: 1. Paweł Włodarczyk (Czarna); 2. Rafał Torbiński (Rosochate); 3. Grzegorz Banach (Czereszenka).

Przerzynka kombinowana: 1. Andrzej Prucnal (Muczne); 2. Michał Szydłowski (Tarnawa); 3. Rafał Torbiński (Rosochate).

Przerzynka na dokładność: 1. Adam Mazurek (Sokoliki); 2. Mariusz Froń (Skorodne); 3. Andrzej Prucnal (Muczne).

Okrzesywanie: 1. Grzegorz Banach (Czereszenka); 2. Ryszard Pietruś (Lipie); 3. Mariusz Kurdziel (Nasiczne).

Klasyfikacja końcowa: 1. Grzegorz Banach (Czereszenka); 2. Adam Mazurek (Sokoliki); 3. Ryszard Pietruś (Lipie); 4. Mariusz Froń (Skorodne); 5. Grzegorz Kłodowski (Procisne); 6. Mariusz Kurdziel (Nasiczne).

Czyściej i taniej

W różnych miejscowościach na terenie gminy Cisna rozmieszczonych zostanie 16 kompletów pojemników do segregacji odpadów. Znajdą się one w miejscach ogólnie dostępnych i z założenia mają służyć głównie turystom.

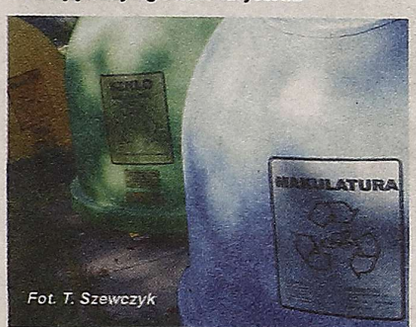

Fot. T. Szewczyk

- Do tej pory nasi mieszkańcy prowadzą w swoich gospodarstwach zbiórkę odpadów w tzw. systemie workowym i to nadal zachowujemy - informuje wójcina ciśniańska Renata Szczepańska. - Teraz zakupujemy 16 kompletów do selektywnej zbiórki odpadów i ustawiamy je w różnych miejscowościach przede wszystkim, żeby ułatwić życie turystom. Turyści muszą gdzieś pozbyć się śmieci. Zależy nam na tym, żeby te odpady, które podlegają recyklingowi, wrzucali do odpowiednich pojemników. Chodzi o to, żeby było - po pierwsze - czyściej i - po drugie - taniej. Jak są śmieci posegregowane, płacimy tylko za ich transport. Odbiór śmieci zmieszanych jest znacznie droższy.

Na to zadanie samorząd gminny zamierza przeznaczyć 100 tysięcy złotych. Z tej kwoty 80 tysięcy stanowi dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a 20 tysięcy złotych to wkład własny gminy.

W 11 miejscowościach gminy Cisna planuje się ustawić 2 zestawy złożone z trzech pojemników (szkło, plastik, makulatura) i 14 zestawów z dwóch pojemników (szkło, plastik). Każdy zestaw ma być wyposażony w kieszenie na zużyte baterie.

Każdy z 16 kompletów ustawiony zostanie w miejscu ogólnie dostępnym na specjalnie wybudowanym do tego celu placu.

h. t.

Chcemy o tym pamiętać

Fluger, Kurzweil, Herz, Segal, Siegel, Sternheim, Frey, Metzger, Wilf, Roth, Schwartz, Pietnitzer... To tylko część mieszkańców przedwojennego Krościenka, którzy całymi rodzinami zostali zamordowani przez Niemców późną jesienią 1942 r.

Fot. T. Szewczyk

Nazwiska te zostały wyryte na tablicy w miejscu rozstrzelania: na niewielkiej łączce pomiędzy podnóżem Oratyka i brzegiem Strwiąża. Do upamiętnienia żydowskich mieszkańców Krościenka doszło głównie dzięki staraniom stowarzyszenia Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa z Krościenka, Fundacji „Pamięć, która trwa" z Warszawy i mieszkańców Krościenka.

Tablica, wmurowana w stos wydobytych ze Strwiąża kamieni, została odsłonięta 9 sierpnia przez naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha, proboszcza krościeńskiej parafii ks. Piotra Sobczyka, duchownego grecko-katolickiego ks. Romana Kiłyka, Helenę Brus - córkę przedwojennej mieszkanki Krościenka, której rodzinę tutaj rozstrzelano i Stefanię Iwanosek, która była świadkiem tej zbrodni.

- Mama wysłała mnie wtedy po sól - wspomina Stefania Iwanosek. - Pod kooperatywą stali miejscowi ludzie i patrzyli w stronę Strwiąża. Za rzeką Niemcy rozstrzeliwali Żydów... To był straszny widok! Nie mogłam na to patrzyć. Tam była moja dobra koleżanka... Do dzisiaj mam to przed oczami.

Potem rozbrzmiały odśpiewane w trzech językach przez duchownych psalmy i odmówione przez nich w trzech językach modlitwy za zmarłych.

- Był czas, że ludzie różnych narodowości tutaj żyli razem w zgodzie. Ale kiedy człowiek stawia siebie na pierwszym planie, nie licząc się z Bogiem, to dochodzi do tragedii, do zabijania innych ludzi – stwierdził ks. Roman Kiłyk. - Jak Bóg jest na pierwszym miejscu, to w innym człowieku widzimy bliźniego, a wtedy takie zbrodnie zdarzyć się nie mogą.

- Gdy przyszedłem do tej parafii, dowiedziałem się, że kiedyś tutejszą społeczność tworzyli ludzie różnych nacji. Wśród nich byli także Żydzi, którzy tu się rodzili, pracowali i umierali, a ci, którym poświęcono tę tablicę, zostali tutaj zamordowani - mówił ks. Piotr Sobczyk. - Chcemy o tym pamiętać. Obiecujemy, że ten trud pamięci podejmiemy.

- Teraz jestem spokojny, bo wiem, że pamięć przetrwa. Jeżeli wszyscy będziemy pamiętać, to będziemy mieć szansę, że do takich tragedii, jaka była tutaj, już nigdy nie dojdzie - powiedział rabin Michael Schudrich.

W odsłonięciu tablicy uczestniczyli także m.in. prezes Fundacji „Pamięć, która trwa" Zbigniew Niziński i szefowa Bieszczadzkiej Przestrzeni Kulturowej Jolanta Jarecka, sołtyska krościeńska Aleksandra Ziembicka i wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Wśród mieszkańców Krościenka liczną grupę stanowili uczniowie miejscowej szkoły, którzy pod kierunkiem Jolanty Jareckiej przygotowali na tę uroczystość program poetycki.

t. s.

Do Kucykowa na konie, które leczą

„Kucykowo" to - jak można wyczytać w Internecie - mały, kameralny ośrodek oferujący rekreację konną, hipoterapię i szeroki wachlarz warsztatów z udziałem zwierząt gospodarskich, opracowanych w ramach autorskiego programu Magdy Nieckuli „Ekoturystyka dla najmłodszych".

Gospodarstwo położone jest w centrum wsi, a jednocześnie znajduje się na uboczu, co gwarantuje ciszę, spokój. Przez ten teren przebiega szlak turystyczny „Od Żukowa do krainy lipeckiej", zaś sam ośrodek leży u podnóża zabytkowego cerkwiska.

Między koniarzami

Magda Nieckula konie kochała od dziecka i od dziecka chciała je mieć. Pierwsze jazdy wierzchem zaliczyła w Stadninie Koni „Forta" w Dźwiniaczu k. Ustrzyk Dolnych i w stadninie Zachowawczej Hodowli Konia Huculskiego Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Wołosatem. Profesjonalne tajniki hodowli i treningu koni zaczęła zgłębiać dopiero w stadninie „Babski Szwadron" w Lipiu.

- Od Wacławy i Eweliny Terleckich nauczyłam się i wciąż się uczę wielu rzeczy o koniach, których nie wyczyta się w żadnych podręcznikach ani nie nauczy na żadnym kursie - mówi pani Magda. - „Babski Szwadron" to na końskiej mapie Bieszczad wyjątkowe miejsce, z którym obecnie współpracujemy i znakomicie się uzupełniamy. Ewelina i jej mama Wacława są przodowniczkami górskiej turystyki jeździeckiej i w czasie gdy ja zajmuję się dziećmi, w „Babskim Szwadronie" można skorzystać z wycieczki terenowej na wspaniałych koniach w typie małopolskim i śląskim.

W Lipiu w gminie Czarna z mężem Krzysztofem, córką Jagodą, synkiem Witkiem i teściem Henrykiem pani Magda mieszka od 11 lat. Od tego czasu hoduje własne konie, także dzięki teściowi, koniarzowi, o którym - jak mówi - można by napisać książkę. - Teść jest dla mnie zaklinaczem koni. Czasem mam wrażenie, że porozumiewa się z nimi telepatycznie - przekonuje pani Magda.

Magda Nieckula ukończyła studia kulturoznawcze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zrezygnowała z pracy urzędniczej. Postawiła na swoim i od czerwca 2011 r. prowadzi Ośrodek Rekreacji i Hipoterapii „Kucykowo". - Ośrodek to za dużo powiedziane - oznajmia właścicielka „Kucykowa". - Jesteśmy raczej rodzinnym gospodarstwem, nie ma u nas infrastruktury na wysoki połysk i chcielibyśmy, aby „Kucykowo" zachowało taki charakter.

Terapia bez bólu

„Kucykowo" powstało z myślą o dzieciach. Obok stajni znajduje się pomieszczenie przygotowane dla najmłodszych, gdzie są meble dziecięce, gry planszowe, książki i zabawki. Ale na tym nie koniec. Na zewnątrz są trampolina, piaskownica, huśtawki i cieszący się ogromnym wzięciem domek na drzewie. Maluchy mogą też liczyć na „zabawę" z kucykiem szetlandzkim Kubusiem.

Największą jednak atrakcją „Kucykowa" są konie huculskie o imionach Dąb, Lewis, Leser i Wołosatka. - Są to koniki specjalnie wyselekcjonowane do pracy z dziećmi, w tym z dziećmi niepełnosprawnymi - mówi Magda Nieckula.

Ale zanim mogła oficjalnie otworzyć swój ośrodek, musiała przejść kurs hipoterapii w Lalinie (pow. sanocki), który trwał miesiąc. Zajęcia odbywały się codziennie od ósmej rano do ósmej wieczorem z przerwą na obiad. Obok zajęć na ujeżdżalni z jazdy konnej wiele godzin poświęcono na anatomię, fizjoterapię, psychologię, metodologię. Były więc zajęcia typowo hippiczne (jazda konna na ujeżdżalni, elementy woltyżerki, trening koni, przygotowanie konia do pracy w hipoterapii, dosiad naturalny), psychologiczne i metodologiczne oraz typowo medyczne, jak anatomia i fizjoterapia. Większa część kursu to zajęcia praktyczne, gdzie uczestnicy bezpośrednio pracowali z dziećmi niepełnosprawnymi.

- Kurs był prowadzony przez fantastycznych fachowców - lekarzy, psychologów, fizjoterapeutów, hipoterapeutów, trenerów i instruktorów jazdy konnej, dzięki którym nauczyłam się wielu rzeczy z różnych dziedzin - mówi pani Magda. - Hipoterapia łączy bowiem zamiłowanie do koni, wiedzę o nich i umiejętność pracy z tymi wspaniałymi zwierzętami z umiejętnością pracy z ludźmi, w tym z ludźmi niepełnosprawnymi.

Hipoterapia jest jedną z metod wspomagających inne formy rehabilitacji. - Jej niezwykłość polega na obecności konia jako współterapeuty - podkreśla właścicielka „Kucykowa". -Hipoterapia to terapia bez bólu, dostarczająca całą gamę bogatych bodźców sensorycznych. Jej skuteczność potwierdzają rzesze mniejszych i większych pacjentów, których stan kliniczny znacznie się poprawił.

Więź emocjonalna ze stanowiskiem terapeutycznym

W czym zatem tkwi siła hipoterapii? Między innymi w tym, że stanowić może pierwszy etap nauki chodu bądź przełomowy moment w tym procesie. Dzieje się tak ponieważ trójwymiarowy ruch grzbietu konia w stępie (najwolniejszy chód konia - przyp. WD) przekazuje miednicy jeźdźca impulsy tożsame z prawidłowo kroczącym człowiekiem. W tym samym czasie barki i luźno zwisające kończyny powielają ruch kroczącego człowieka. Ruchy te zostają zapamiętane przez mózg, co nazywane jest torowaniem wzorca chodu.

Poza tym ruchy i ciepło konia zmniejszają spastyczność mięśni, co ma szczególne znaczenie przy uszkodzeniach ośrodkowego układu nerwowego. Łagodny, kołyszący ruch stępa, dysocjacja i trójzgięcie, symetria dosiadu, ciepło i obecność konia pomagają eliminować patologiczne odruchy. Hipoterapia poprawia symetrię gorsetu mięśniowego, pozwala na utrzymanie prawidłowej postawy ciała, zapobiega przykurczom i ograniczeniom ruchomości w stawach.

Koń i jego środowisko są bogatym źródłem doświadczania takich zmysłów jak: dotyk (końska sierść, grzywa, ogon), słuch (stukot kopyt, parskanie, szelest wiatru), węch (zapach siana, stajni, przyborów do ćwiczeń) i wzrok (zmieniające się obrazy, kolorowe przybory, ciekawe elementy otoczenia). - A poza tym koń nie ocenia, nie krytykuje, jest ciepły, przyjazny. Jest uniwersalnym stanowiskiem terapeutycznym, które na dodatek pozwala na nawiązanie głębokiej więzi emocjonalnej - dodaje pani Magda.

Pomimo że wskazań do hipoterapii jest wiele, istnieją jednakże bezwzględne przeciwwskazania, m.in. uczulenie na sierść, pot lub zapach konia, niewygojone rany, odklejanie siatkówki, wzmożone ciśnienie śródgałkowe, brak kontroli głowy i czynnej pozycji siedzącej, niestabilność kręgów szyjnych, zwichnięcia i podwichnięcia stawów biodrowych oraz ostre stany chorób i zaburzeń psychicznych.

Magda Nieckula z grupą dzieci w „Kucykowie" *Fot. ORiH „Kucykowo"*

Czasem boli kręgosłup

W „Kucykowie" zajęcia hipoterapeutyczne odbywają się za pośrednictwem skierowania na hipoterapię z uwzględnieniem pełnej diagnozy dotyczącej schorzenia. - Pierwsze zajęcia poświęcamy na spotkanie z rodzicami bądź opiekunami, przeprowadzenie wywiadu, zapoznanie się z osobą do nas skierowaną, prezentacją ośrodka - wyjaśnia Magda Nieckula. - Kiedy już jest zgoda na uczestnictwo w hipoterapii, wtedy po konsultacjach z lekarzem i fizjoterapeutą przygotowuje się plan hipoterapeutyczny. Zajęcia rozpoczynają się od rozgrzewki na ziemi lub końskim grzbiecie. W trakcie zajęć, które trwają pół godziny, wykonywane są indywidualne ćwiczenia dostosowane do stanu zdrowia osoby rehabilitowanej.

Ile takich półgodzinnych „kursów" trzeba zaliczyć, aby mówić o skutecznym oddziaływaniu hipoterapeutycznym? Jest to indywidualna sprawa. – Hipoterapia - jak każda terapia i rehabilitacja - wymaga ciągłości - tłumaczy Magda Nieckula. - Aby zobaczyć efekt, nie może to być kilka spotkań. Powinna trwać minimum rok, a najlepsze efekty przynosi, gdy jest prowadzona w miarę regularnie latami. Problemem są tu finanse.

Pani Magda lubi pracować z osobami niepełnosprawnymi. Może bardziej niż z dziećmi zdrowymi, zwłaszcza zmanierowanymi, które mają roszczeniowy stosunek do świata, którym nic się nie podoba: ani koń, ani otoczenie, ani jazda. - Wtedy muszę trzymać nerwy na wodzy - stwierdza z uśmiechem pani Magda. - A z osobami niepełnosprawnymi lubię pracować. Uczę się od nich wielu rzeczy. Są to zazwyczaj osoby, które w naszym zwariowanym świecie odznaczają się wyjątkową wrażliwością, potrafią cieszyć się z najmniejszego drobiazgu - słońca, nieba, zapachu siana, parsknięcia konia... Jeżeli już mam powiedzieć o czymś, co sprawia mi czasem trudność przy hipoterapii, to... ból kręgosłupa. Asekuracja wymaga dużego wysiłku fizycznego.

Hipoterapię można także prowadzić przez sam kontakt osoby niepełnosprawnej z koniem, a więc może to być np. głaskanie czy zabiegi pielęgnacyjne. - Często jest tak, że zanim uda się namówić małego pacjenta na ćwiczenia na końskim grzbiecie, trzeba kilku spotkań dla oswojenia go z koniem - akcentuje pani Magda.

Z wartością dodaną

Hipoterapię zaleca się także dzieciom zdrowym. - Jazda konna sprawdza się doskonale jako rodzaj socjoterapii dla dzieci introwertycznych, zamkniętych w sobie, mających kłopoty z nadpobudliwością czy z przystosowaniem w grupie rówieśniczej - stwierdza Magda Nieckula. - Świat widziany z końskiego grzbietu, zwłaszcza oczami małego dziecka, wygląda zupełnie inaczej. Te wspaniałe zwierzęta działają prawdziwe cuda: dzieci nieśmiałe, introwertyczne nabierają pewności siebie, zaś te nadpobudliwe wyciszają się. Hipoterapia przynosi także efekty w pracy z dorosłymi.

W „Kucykowie" wartością dodaną - jak to określa pani Magda - jest obecność innych zwierząt. Jak na prawdziwe gospodarstwo przystało, są owce czarnogłówki, kury, gęsi, koty. Jest też stróż całego gospodarstwa owczarek podhalański Otryt. - Przebywanie wśród tych zwierząt dostarcza dzieciom rozmaitych bodźców pozytywnych, które wpływają na ich rozwój - oznajmia właścicielka „Kucykowa".

Magda Nieckula wie, że jej pragnienia mogły się zrealizować dzięki innym. - Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi spełnić marzenia. Przede wszystkim dziękuję rodzicom, mężowi, koleżankom i kolegom, a także Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego, którzy wsparli mnie finansowo bądź w inny sposób przyczynili się do powstania „Kucykowa".

W. Domiszewski

Crockowa reaktywacja

Miasteczko motocyklowe i parada motocyklistów, wystawy, konkursy i pokazy konne, przejażdżki na kucykach i dwa koncerty muzyczne to najważniejsze składowe Festiwalu Muzyki Country „Crock – Reaktywacja", który 10-11 sierpnia odbył się w Ustrzykach Dolnych.

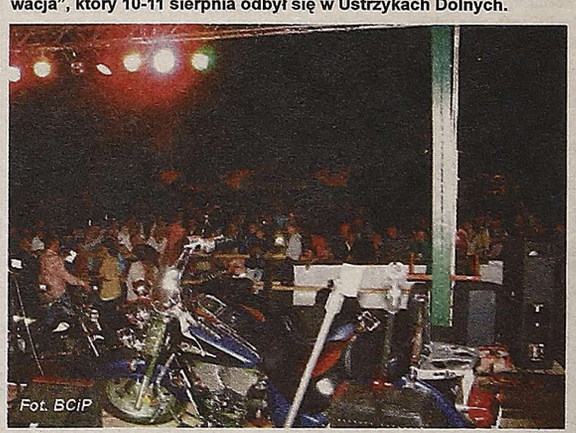

Fot. BCiP

- Po 8 latach przerwy postanowiliśmy reaktywować w Ustrzykach Dolnych festiwal country - mówi szef Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych Michał Regiel. - Kiedyś odbywało się to głównie na stadionie. Teraz wybraliśmy „Park pod Dębami" głównie dlatego, że na pobliskim boisku szkolnym można było bez kłopotów zlokalizować miasteczko motocyklowe.

Zjazd motocyklistów został zorganizowany przez Klub Motocyklowy Pirates of Roads z Rzeszowa. Zjechało się około 100 motocyklistów, których maszyny wzbudzały zaciekawienie mieszkańców i turystów.

Niestety, nie do końca powiodła się część konna imprezy. - Miało być około 50 koni. Obiecali mi, że dotrą, ale nie dotarli - wyjaśnia kierownik ustrzyckiego BCiP. – Dlatego zrezygnowaliśmy z parady konnej ulicami miasta.

Nie zawiódł Ryszard „Prezes" Krzeszewski, który na przygotowanym specjalnie dla koni placu nad Strwiążem demonstrował, w jaki sposób można wykorzystać w turystyce jazdę konną w stylu „west". Dzieciaki też mogły być usatysfakcjonowane, bo miały okazję pojeździć na sympatycznych kucykach.

Koncert w piątkowy wieczór miał charakter bluesowo-rockowy. Otworzyli go Michał i Grzesiek, którzy wraz z przyjaciółmi zagrali i zaśpiewali głównie rodzime evergreeny bluesowe. Kawał dobrej muzyki zaserwowała „Alcoholica" z Mińska Mazowieckiego. Grupa ta powstała w 2004 r. tylko po to, by grać wyłącznie muzykę zespołu „Metallica" i temu założeniu pozostaje wierna.

Parada motocyklowa otworzyła drugi dzień crockowej reaktywacji. Motocykliści z „Dębów" pojechali przez miasto, a potem przez Równię zajechali do Czarnej i wrócili do swojego miasteczka.

W sobotnim koncercie na pierwszy ogień zagrał „Trace", który wg dwutygodnika „Dyliżans" mieści się w pierwszej trójce najlepszych zespołów w Polsce grających muzykę country. Potem sceną (z ciekawą scenografią autorstwa Elżbiety Jełowickiej-Piotrowicz) zawładnęła „Kompania Country" z Łańcuta, grająca – jak określają członkowie grupy - country-pop-rock już od prawie ćwierć wieku. W finale koncertu wystąpił świętujący właśnie 15-lecie istnienia „Klakson". Jeden z przebojów tej grupy „Jedź spokojnie" powinni sobie nucić bez przerwy wszyscy kierowcy.

- Moim zdaniem, jak na reaktywację po latach i niezbyt sprzyjającą pogodę, wypadło to nieźle – podsumowuje Michał Regiel. – Obawialiśmy się, że deszcz i zimno rozłożą nam całą imprezę. Na szczęście, ten czarny scenariusz się nie ziścił.

H. T.

Leśnicy na bieszczadzkich szlakach kuriersko-przerzutowych (VI)

Nie umniejszając zasług innych

W trakcie I Rajdu Szlakiem Kurierów Beskidzkich ZWZ-AK, prowadzącego 28 kwietnia 2012 r. z Czaszyna do Balnicy wzdłuż odcinka dawnej trasy kuriersko-przerzutowej o kryptonimie „Las" w Bieszczadach, w Balnicy odsłonięto obelisk, upamiętniający kurierów i przewodników z czasów wojny. Ponieważ spora rzesza młodych uczestników rajdu chciała lepiej poznać ich konspiracyjną działalność, postanowiłem przybliżyć postawy, jakie w tym okresie przyjęła większość leśników w Bieszczadach.

Harcerska warta honorowa przy obelisku upamiętniającym kurierów bieszczadzkich *Fot. E. Marszałek*

Z przylegającego do Bieszczadów terenu Beskidu Niskiego można na podstawie literatury przedmiotu przywołać postaci co najmniej kilku leśników, których uczestnictwo w przerzutach granicznych jest udokumentowane. Jednym z nich był leśniczy Głąb (?) z Dragaszowa k. Sękowej, który wraz z dwoma synami przerzucał grupy uchodźców przez granicę na linii Dragaszów - Magura - Gładyszów - Kamianna - Bardejów.

Leon Kosycarz, leśniczy spod Jasła i członek AK, był dla uchodźców przewodnikiem w górach i przez granicę słowacką. Gajowy z Puszczy Jasielskiej Walerian Zawada, również członek AK, przeprowadzał uchodźców w kierunku na Nowy Żmigród i dalej przez granicę na Słowację.

Ważnym punktem kontaktowym na trasie przerzutów i częstym miejscem pobytu partyzantów była leśniczówka nad Zboiskami, której gospodarzem był leśniczy w leśnictwie Równe i członek AK Wojciech Karnia. Przeprowadzał on uciekinierów na Węgry przez Słowację. Na skutek dekonspiracji po obławie na leśniczówkę został aresztowany przez Niemców i przez więzienia w Jaśle i Tarnowie dostał się do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie został zamordowany w 1943 r. Jego syn Stanisław Karnia, praktykant leśny, także uczestniczył w przerzutach ludzi na Węgry, a później był żołnierzem AK. Po wojnie pracował jako leśniczy w Nadleśnictwie Gryfino.

Nadleśniczy w lasach Przemyskiego Biskupstwa Rzymsko-Katolickiego k. Jaślisk (dziś lasy Nadleśnictwa Rymanów) inż. leśnik Władysław Łuszczki także był członkiem AK i organizował przerzuty Polaków na Węgry. W lasach Przemyskiego Biskupstwa Rzymsko-Katolickiego k. Jaślisk jako leśniczy pracował też absolwent Politechniki Lwowskiej inż. leśnik Wojciech Grodziński. Był on żołnierzem wojny obronnej 1939 r. Po ucieczce z niewoli wstąpił do ZWZ i przeprowadzał uciekinierów na stronę słowacką przez przełęcz Beskid nad Czeremchą. Został powtórnie aresztowany przez Niemców w 1940 r. i poniósł śmierć w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu w 1942 r.

Działalność kurierów i przewodników na beskidzkich trasach, upamiętnia poświęcony im obelisk postawiony w dolinie nieistniejącej wsi Jasiel. Strażnikiem pamięci, opowiadającym o tych wydarzeniach, jest leśniczy leśnictwa Moszczaniec Paweł Grodziński, wnuk Wojciecha Grodzińskiego.

Nie umniejszając zasług dużej rzeszy ludzi w organizowaniu przerzutów na Węgry, wprowadzonych bądź żyjących w bieszczadzkich wsiach, należy podkreślić, że - oprócz duchowieństwa, kolejarzy, właścicieli majątków ziemskich i byłych żołnierzy WP - brać leśna była najbardziej zaangażowaną w tę działalność grupą zawodową.

Można przypuszczać, że nadanie przez ruch konspiracyjny tej trasie kryptonimu „Las" nie wynikało tylko z tego, że prowadził on dzikimi ostępami rozległych kompleksów leśnych w Bieszczadach, ale także z utrzymywania i obsługiwania tej trasy przez liczną grupę wtajemniczonych leśników.

W opracowaniach z historii regionalnego leśnictwa, w których opisano wojenne losy leśników, natrafić można na zdawkowe informacje o ich zaangażowaniu w czasie II wojny światowej w przerzuty graniczne uciekinierów z kraju, zamierzających walczyć w PSZ na Zachodzie i przeprowadzanie emisariuszy utrzymujących kontakty patriotycznego ruchu podziemnego w Polsce z przedstawicielami rządu na uchodźctwie. Życiorysy wielu polskich leśników z górskich lasów zaświadczają, że to oni byli jednymi z pierwszych w gronie beskidzkich przewodników, którzy zapoczątkowali „chodzenie" przez grzbiet Karpat.

Edward Orłowski
(Nadleśnictwo Komańcza)

Na św. Floriana fotografia udana (IX)

Kolejni strażacy młodszej generacji

Nadal spełniając wcześniejszą obietnicę, piszę, kim byli następni działacze i strażacy ze zdjęcia, wykonanego na dziedzińcu zamku Krasickich w Lesku. Fotografia ta uwiecznia strażaków i ich gości, którzy spotkali się na świętego Floriana w 1928 r.

Strażacy z trzeciego rzędu - od lewej: Ludwik Grzybowski, Mieczysław Zieliński, Zygmunt Kozłowski i Stanisław Słotwiński
Fot. J. Krzywowiąza (ze zb. B. Baranieckiego)

Poprzednio przypomniałem sylwetki stojących w trzecim rzędzie młodych członków leskiej straży pożarnej: Jana Kabaja, Józefa Grzybowskiego, Mariana Bromowicza i Stanisława Hablińskiego.

Dalej na fotografii sprzed 84 lat stoją trzej strażacy w hełmach: Ludwik Grzybowski, Mieczysław Zieliński (jego sobie nie przypominam) i Zygmunt Kozłowski.

Ludwik Grzybowski mieszkał przy „górnej" ulicy. Był to człowiek o wesołym uosobieniu. Ludzie, odwdzięczając się za jego dowcipy, nadali mu żartobliwe przezwisko „Pitaś".

Zygmunt Kozłowski mieszkał w rodzinnej kamienicy przy pl. Konstytucji 3 Maja, to znaczy przy plantach. On i jego brat pomagali ojcu prowadzić wzięty lokal - wyszynk, który znajdował się przy rynku. Starszy z braci Kazimierz miał później popularną restaurację „Turysta". Także z tej rodziny kilka osób znalazło się na sowieckim zesłaniu. Ale - zdaje się - wszyscy wrócili.

Na drabinie, po lewej stronie ustawił się (czy raczej jego ustawił jakiś „reżyser" tego zdjęcia) Stanisław Słotwiński, nieco już starszy strażak. Dumnie spogląda z góry, trzymając strażacką sikawkę gotową do działania. Znał wszystkich w mieście, w czym pomocny był jego zawód listonosza. I jego wszyscy znali. Był jednym z najbliższych sąsiadów naszego rogu rynku, koło cerkwi. Miał przezwisko „Mucyk".

Następna grupa osób zgromadzonych do fotografii mieści się między ramionami strażackiej drabiny. Jest tam dwóch leskich strażaków w hełmach, dwu niemundurowych członków wspierających i dwu strażników miejskich. Strażnicy ci, nazywani także miejskimi policjantami, z natury swych zawodowych obowiązków musieli ściśle współpracować ze strażą pożarną i dlatego znajdują się na fotografii.

O nich jako postaciach bardzo charakterystycznych opowiem nieco więcej w następnym odcinku.

Bolesław Baraniecki

Było czym się martwić

Raz w miesiącu do ustrzyckich kooperatyw przychodziły bateryjki do latarek kieszonkowych. Moim zadaniem było ich nabywanie, ale w taki sposób, żeby nie wzbudzić podejrzeń, „po co jemu tyle bateryjek", bo zaraz byłaby rewizja na donos. Ojciec sobie tego nie życzył, bo w domu z rzeczy zakazanych przez okupanta było nie tylko radio.

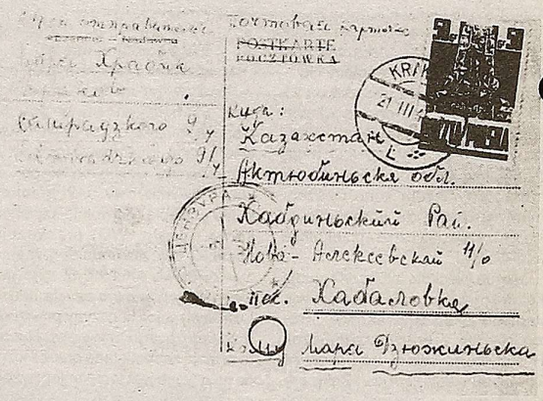

Kartka pocztowa wysłana 21 marca 1940 r. z Krakowa przez Marię Hrabyk do zesłanej do Chabałowki (Kazachstan) mieszkanki Ustrzyk Dolnych Marii Dziurzyńskiej (na pocztówce naklejony jest przedwojenny polski znaczek pocztowy, widać także dwie pieczątki cenzury)
Fot. ze zb. W. Mołodyńskiego

Ostatnio radia z ojcem słuchaliśmy niemal w każdy wieczór. BBC z Londynu podawało, w jaki sposób rozćwiartowano Jugosławię na cztery strefy okupacyjne, tworząc miniaturowe państewko ustaszów w Chorwacji. - Żeby łatwiej rządzić, trzeba kraj podzielić i zwaśnić, a ludzie niech się sami powykańczają - powiedział ojciec. I Jugosławia była tego najlepszym przykładem.

Niemcy zaatakowali Grecję z terenu Bułgarii, a greckie wojska czekały na Włochów na granicy z Albanią. - Dla Anglików Grecja była drugą Dunkierką - powiedział nam ojciec. Więc było się czym martwić.

Zakreślając na mapie zdobyte przez faszystów kraje, widać było jak na dłoni, że przygotowywali sobie od południa zaplecze na wypadek wojny z ZSRR.

Do Ustrzyk Dolnych przychodziły ocenzurowane listy z Syberii, Kazachstanu, a także z Węgier i Generalnego Gubernatorstwa. Informowały one o stanie zdrowia, o sytuacji, w jakiej w wyniku wojny znaleźli się najbliżsi. Rozpaczliwe wieści były od tych, którzy sobie w ogóle nie mogli poradzić w nowych okolicznościach.

Listy ze zsyłki nie mówiły całej prawdy o tym, co spotkało zesłańców. Przechodziły przez cenzurę i dlatego nie wszystko można było w nich napisać. Dopiero po wojnie dowiedzieliśmy się, że w 1941 r. jednych już przykryła ziemia, inni zaś przymierali z wycieńczenia, głodu i chłodu. Dla zesłańców w Kazachstanie nieraz ostatnim ratunkiem było chodzenie po prośbie, ale wielu z nich czekały odmrożenia, gangrena i trwałe kalectwo.

Listy z kraju dla zesłańców były jak święte relikwie, z którymi w skromnym bagażu ci, co przeżyli, wracali po wojnie do Polski. Mam takie listy w swoich zbiorach i po siedemdziesięciu latach od tamtego czasu szukam ołtarza, na którym można by je złożyć.

W. Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Zacznij od zrobienia porządków. Nie chodzi o starcie kurzów z półek. Musisz natomiast uważnie przejrzeć to wszystko, co było przedmiotem Twojej uwagi w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Bardzo możliwe, że gdzieś zabrakło Twojego podpisu, zalegasz z niezapłaconą fakturą lub nie zostały dopełnione jakieś formalności w urzędzie. Teraz możesz to nadrobić bezkarnie, nie ponosząc konsekwencji swojego gapiostwa. Końcówka sierpnia zapowiada się pracowicie. Możesz mieć słuszne obawy, czy uda Ci się stawić czoła wyzwaniom. Zacznij się rozglądać za kimś, kto Ci pomoże i choć trochę odciąży.

BYK (21.04. – 20.05.) Rozpierająca Cię energia nie pozwoli długo usiedzieć w jednym miejscu. Jeśli masz jeszcze sporo dni urlopu to, choćby przyszło Ci się zadłużyć, postanowisz wyjechać gdzieś na parę dni. Cel obierzesz całkiem spontanicznie, w ostatniej chwili, być może wspólnie z dobrym znajomym. Taka eskapada może być spełnieniem marzeń i tym, czego bardzo w tej chwili potrzebujesz. Zbytnie pobudzenie może negatywnie odbić się na wynikach pracy. Spowoduje pogorszenie koncentracji, zwiększy roztrzepanie i szansę na popełnienie niedopatrzeń. W miłości będziesz wulkanem namiętności.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Okres mało sprzyjający poważnym rozmowom, ale nie ma ich co odkładać w nieskończoność. Warto usiąść i postarać się znaleźć odpowiedzi na pewne fundamentalne pytania. Jeśli druga połowa będzie za wszelką cenę unikać rozmowy, wyszukiwać pretekstów, zasłaniać się ważnymi sprawami, którymi musi się akurat zająć, będzie to dla Ciebie jasny i czytelny sygnał, że nie myśli poważnie o przyszłości i odpowiada jej taki stan rzeczy, jaki jest. Wtedy lepiej dać sobie spokój i skupić się na życiu zawodowym, w którym nie zabraknie ciekawych możliwości. Możliwy awans lub podwyżka.

RAK (22.06. – 22.07.) Jeśli chcesz zrealizować swoje plany, musisz trzymać się ludzi wpływowych. Bez dobrych znajomości Twoja droga będzie długa, kręta, wyboista i niekoniecznie doprowadzi Cię do celu. Masz mało argumentów, którymi możesz zainteresować wielkich graczy. Musisz uciec się do pochlebstw, lizusostwa, zgodzić się na niezbyt korzystne warunki współpracy. Zaakceptuj to, z czasem wejdziesz kilka szczebli wyżej i to Ty zaczniesz rozdawać karty i patrzeć na innych z góry. W miłości nie zabraknie dobrych chwil. Może narodzić się dobrze rokujący związek z kimś spod znaku Bliźniąt lub Wagi.

LEW (23.07. – 22.08.) Większość Lwów zakończy urlopowy wypoczynek i wróci do pracy. Czekają na Ciebie rozpoczęte przed wyjazdem sprawy. Wskutek urlopowego rozleniwienia praca będzie Ci szła ślamazarnie, włożony czas i trud nijak nie przełoży się na wyniki. Trzeba się szybko zmobilizować, skoncentrować, zrobić coś dobrego, zanim szef wezwie Cię na dywanik. W uczuciach niemal sielanka. Dobre zrozumienie, ciepłe słowa, namiętne noce sprawią, że będziesz wyglądać kwitnąco i promieniować szczęściem. Szczęście będzie Ci sprzyjać, więc regularnie graj w lotto, a powinno się opłacić.

PANNA (23.08. – 22.09.) Początek września okaże się łatwy i przyjemny dla tych, którzy pozostają bez pary. Panny, będące w związkach, napotkają prawie przy każdej okazji opór ze strony partnera. Każda sprawa, wymagająca uzgodnienia wspólnego stanowiska, zakończy się impasem lub będzie przyczyną głośnej wymiany zdań. Może lepiej będzie działać bez pytania o czyjeś zdanie? Rób to, co uważasz za stosowne, a potem będziesz się ewentualnie tłumaczyć. Więcej czasu poświęć rodzinie, zapomnij o animozjach. W finansach, niestety, trzeba będzie się liczyć z każdym groszem, bo możliwe nieprzewidziane wydatki.

WAGA (23.09. – 22.10.) Pod względem zdrowotnym będzie to wyjątkowo uciążliwy okres. Przypadłości, z którymi zmagasz się od lat, teraz zaczną atakować z większą częstotliwością niż normalnie. Ataki migreny lub alergii popsują nie tylko humor, ale mogą także zmusić Cię do zmiany niektórych planów. Jeśli masz zaplanowany urlop, udaj się wcześniej do lekarza po receptę i wykup odpowiedni zapas skutecznych leków. W miłości jest dobrze, ale może być lepiej. Wystarczy przestać prowadzić ukochaną osobę przez życie za rączkę. Zmuś ją do większej samodzielności, a korzystnie wpłynie to na Wasz związek.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Przed Tobą czas biegania, załatwiania spraw w ostatniej chwili i towarzyszącej temu sporej nerwowości. Wiele z tych spraw będzie miało związek z domem, rodziną. Niektórymi obowiązkami trzeba będzie podzielić się z drugą połową, chociaż ta zechce wyłgać się brakiem czasu. Ta nerwówka może spowodować, że mniej będzie czułych chwil, mniej zmysłowości. Jeśli aktywnie poszukujesz pracy, to teraz sprawy nabiorą tempa. Odbędziesz rozmowę kwalifikacyjną i podpiszesz umowę. Jeśli jesteś na początku kariery zawodowej, nie dziw się, że warunki nie będą powalać na kolana.

STRZELEC (22.11. – 21.12.) Brak Ci sił i energii, motywacji do działania nie ma też za dużo, a tymczasem trzeba zmierzyć się z problemami, których nie zabraknie. Będą to raczej wyzwania, które jeśli im sprostasz, przekujesz w sukces. Dlatego najważniejsze to odzyskać wigor i zapał. Zadbaj o kondycję, dobry sen, chodź na spacery, zrelaksuj się, a potem bierz się do działania. Narzuć sobie ostrą dyscyplinę, każdego dnia warto coś zrobić, coś załatwić, żeby na koniec dnia można było powiedzieć: jestem do przodu. Jak zobaczysz, że Twoje działania przynoszą efekty, zyskasz dodatkową motywację. Dodatkowo napędzać Cię będzie miłość.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) To idealny czas na wprowadzenie w życie planów wymagających wytrwałości i systematyczności w działaniu. Cierpliwości Ci nie zabraknie. Gorzej z kreatywnością, pomysłowością. Dlatego lepiej nie podejmuj się nowych zadań, możesz sobie z nimi nie poradzić. Bardzo dobre efekty da współpraca w tandemie, gdzie jedna osoba jest do twórczego myślenia, a druga, czyli Ty, do czarnej roboty. Nie ma się co obrażać na los, że przypada Ci gorsza rola, bo sukces będzie wspólny. W uczuciach czas budowania i umacniania tego, co już istnieje. Uważaj na kontuzje!

WODNIK (21.01. – 18.02.) Lepiej schodzić Ci z drogi. Bojowe nastawienie najbardziej odbije się na bliskich, których będziesz się czepiać niemal na każdym kroku. Wytkniesz najmniejszy błąd, skrytykujesz każde niedociągnięcie. Często Twoje pretensje będą zasadne, ale przekażesz je w taki sposób, że nikt nie przyjmie ich do wiadomości, raczej zacznie się wykłócać. Z nadejściem września zacznie ogarniać Cię błogi spokój, wejdziesz w fazę wyciszenia. Z ochotą zajmiesz się wówczas hobby. W poszukiwaniu miłości rozglądaj się uważnie wśród Baranów, Strzelców i Koziorożców. Możliwy związek ze sporą różnicą wieku.

RYBY (19.02. – 20.03.) Pod koniec sierpnia Twoje plany i marzenia będą musiały przejść konfrontację z rzeczywistością. Co z tego wyjdzie? To zależy w największym stopniu od Twojego nastawienia, od tego, czy zechcesz widzieć szklankę do połowy pustą, czy pełną. Być może przeżyjesz rozczarowanie, że nie wszystko jest takie, jak być powinno, a może ucieszysz się, że wiesz, na czym stoisz. Być może stanie się to impulsem do działania, pojawi się energia i chęć wyeliminowania tego, co stoi na przeszkodzie do pełni szczęścia. Może zacząć dokuczać Ci zdrowie. Koniecznie wspomnij o tym lekarzowi.

KRZYŻÓWKA

KUPON 508

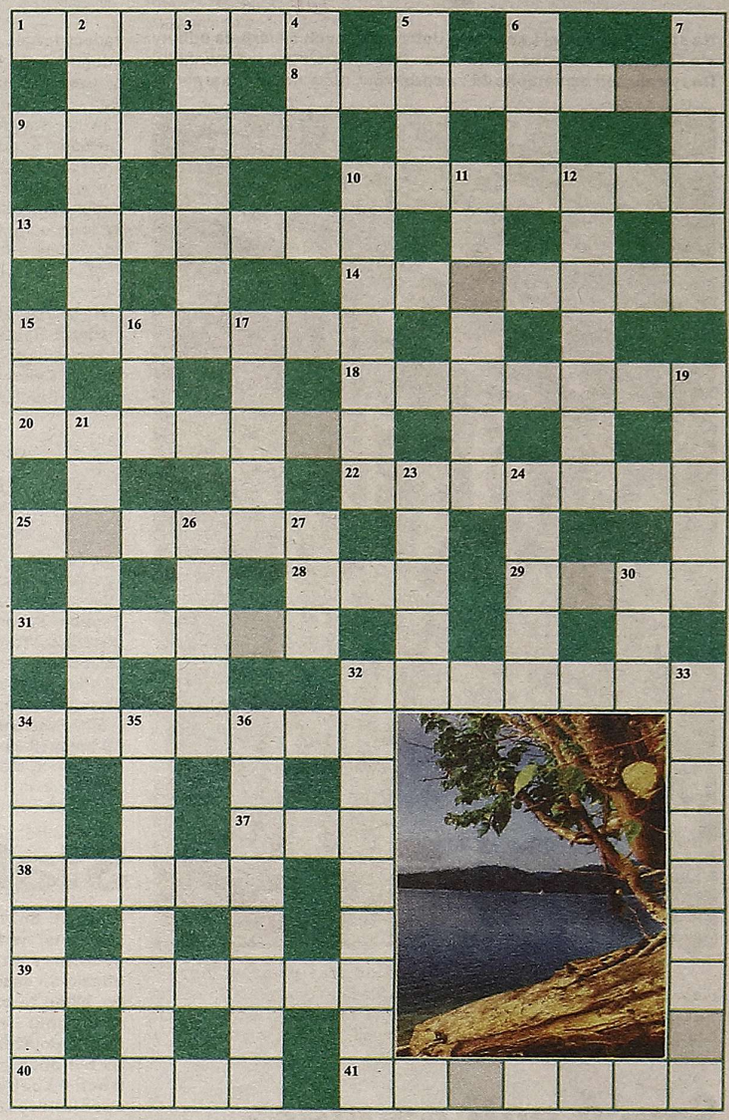

POZIOMO:
1) amerykańska stacja kosmiczna przeznaczona do badań Słońca i przestrzeni międzyplanetarnej; 8) najdalej na południe wysunięty punkt na mapie Polski, szczyt w Bieszczadach; 9) szczyt znany jako Kalnicka, Kalnicki Wierch, zamyka od północy dolinę Osławki; 10) przyrząd stosowany w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX w. do krzesania iskier do lontu, powodujący odpalenie ładunku prochowego w lufie działowej; 13) lodowato, ozięble (przysłówek); 14) pełnoletni (przymiotnik); 15) rezerwat w dawnej wsi Tarnawa Wyżna, chroniący torfowisko wysokie; 18) piekło, ereb; 20) granica, skraj; 22) Zygmunt - gospodarz teleturniejów i programów rozrywkowych; 25) likier o smaku i zapachu orzecha kokosowego; 28) wart pałaca w przysłowiu; 29) grosz amerykański; 31) myśliwska lub w kościele; 32) błękitny, największe ze zwierząt; 34) tempo muzyczne pośrednie między allegrettem a adagiem; 37) biblijny budowniczy arki; 38) napój gazowany, często dodawany do drinków; 39) grupa pracowników hotelu, supermarketu; 40) był nim Winnetou z powieści Karla Maya; 41) nieistniejąca wieś w Bieszczadach, w okolicach Tarnawy.
PIONOWO:
2) wybiegi, wykręty; 3) świeckość; 4) dusiciel lub szal; 5) ciepły wafel z bitą śmietaną lub dżemem; 6) najdalej wysunięty na południe przylądek Ameryki Południowej; 7) wymieniane w długopisach; 10) czynnik zachęcający do działania; 11) metalowa zapinka w formie wygiętego drucika; 12) pierwiastek chemiczny o symbolu Dy; 15) imię Beenhakkera, byłego trenera naszej kadry piłkarskiej; 16) ssak leśny, ostatni padł w Puszczy Jaktorowskiej w 1627 r.; 17) pierwiastek chemiczny o symbolu Yb; 19) na jego grzbiecie stoi „Chata Socjologa"; 21) członek kasty kapłańskiej, najwyższej w braminizmie; 23) rasa koni, dawniej popularna w Bieszczadach; 24) statek żaglowy, niekiedy luksusowy; 26) cerkiewne malowidło ze świętym; 27) Ukraińska Powstańcza Armia w skrócie; 30) Naczelny Sąd Administracyjny w skrócie; 32) wyhodowana w Rosji odmiana kotów syjamskich; 33) bieszczadzka gmina, w której znajduje się siedziba dyrekcji BdPN; 34) uznanie człowieka za bóstwo; 35) godzina oznaczająca północ lub południe (liczebnik); 36) stały przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu przy rządzie jakiegoś państwa.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.
W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 508 jest „Gazeta Bieszczadzka".
Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 508 zostaną opublikowane w „GB" nr 18 (526).
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 507 otrzymuje **Michał Wysocki** z **Poznania**.
Hasło krzyżówki nr 507 brzmiało: **„Wetlinka"**.

BieJ

III Zawody o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Downhillu

Z nowym rekordem

Na stoku Kamiennej Laworty k. Ustrzyk Dolnych 5 sierpnia odbyły się III Zawody o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Downhillu. Do rywalizacji przystąpiło 29 zawodników, głównie z Podkarpacia.

Fot. Ewa Szydłowska

- Zawody przebiegały dokładnie według programu do momentu, gdy nad Lawortą pojawiły się czarne chmury i w oddali słychać było odgłosy potężnej burzy - opowiada Krzysztof Lachowski z Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. - Wtedy organizatorzy zadecydowali, że drugi przejazd odbędzie się bezpośrednio po pierwszym, bez żadnej przerwy. Na szczęście burza ominęła Lawortę i słońce towarzyszyło zawodom aż do rozdania nagród.

Współzawodnictwo odbywało się w czterech kategoriach: junior (zawodnicy do 18 roku życia), hobby full (od 18 do 29 lat), masters (od 30 roku życia) i hobby hardtail (bez ograniczeń wiekowych).

Na starcie stanęło 29 zawodników z Boguchwały, Krosna, Nowej Dęby, Przemyśla, Rzeszowa, Sanoka (bardzo mocna ekipa), Siedlisk i Zamościa. W stawce zawodników był także wielokrotny mistrz Polski Maciej Jodko. Honoru gospodarzy bronił (z dobrym skutkiem) Adrian Orłowski z Ustrzyk Dolnych.

W gronie juniorów zwyciężył Szymon Kobylarski z SDT Syndrome Racing Sanok, który w obu przejazdach uzyskał najlepsze w tej kategorii wiekowej wyniki. Grzegorz Drożdż z tego samego klubu został zwycięzcą wśród zawodników jeżdżących na rowerach bez tylnej amortyzacji (hobby hardtail). Hobby full z najliczniejszą obsadą wygrał - zgodnie z oczekiwaniami - Maciej Jodko z RMF FM Adrenalina Rzeszów, który w drugim przejeździe uzyskał czas 1 min. 41,08 sek. To jest nowy rekord ustrzyckiej trasy, o ponad 5 sekund lepszy od poprzedniego. Adrian Orłowski z DH Ustrzyki Dolne był najszybszy z mastersów.

- Chyba jako jeden z niewielu mieszkańców często jeżdżę na Laworcie. Startuję też gdzie indziej na zawodach różnej rangi, promując nasze miasto - mówi Adrian Orłowski. - To dobrze, że mamy trzy piękne trasy. Mają one różny stopień trudności, ale właściwie każdy, kto umie jeździć na rowerze, może na nich pojeździć, bo najtrudniejsze elementy, mam na myśli przede wszystkim skocznie, można objechać bokiem.

III Zawody o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Downhillu zostały zorganizowane przez Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych i Laworta Ski Sp. z o.o. - Stacja Narciarska Laworta.

h. t.

III Zawody o Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Downhillu Ustrzyki Dolne; 5.08.2012 r.

Wyniki

Junior (do 18 lat): 1. Szymon Kobylarski (SDT Syndrome Racing Sanok); 2. Kamil Gładysz (SDT Syndrome Racing Sanok); 3. Adam Bielecki (Rzeszów).

Hobby Full (od 18 do 29 lat): 1. Maciej Jodko (RMF FM Adrenalina); 2. Grzegorz Woltoś (Rzeszów); 3. Amadeusz Bać (Boguchwała).

Masters (30 lat i więcej): 1. Adrian Orłowski (DH Laworta Ustrzyki Dolne); 2. Piotr Gembacik (DH Sanok); 3. Rafał Sobiesiak (Pirate Warszawa).

Hardtail open (rowery bez tylnej amortyzacji): 1. Grzegorz Drożdż (SDT Syndrome Racing Sanok); 2. Dawid Rogus (Sanok); 3. Michał Drwięga (Sanok).

W parku rowerowym „Downhill" na stokach Laworty znajdują się trzy trasy do uprawiania kolarstwa ekstremalnego: jedna „downhill" (DH) o długości ok. 1500 m i dwie „freeride" (FR 1, FR 2), mierzące po ok. 1000 m. Trasy te mają zróżnicowanie nachylenie, są szybkie i różnią się stopniem trudności. Na każdej znajdują się liczne przeszkody, skocznie, profile, zakręty, bandy, uskoki czy trawersy, które urozmaicają jazdę i gwarantują sporą dawkę adrenaliny.

Sześć goli na mecz

Piłkarze urodzeni w 1996 r. i młodsi zagrali 3 sierpnia na stadionie w Ustrzykach Dolnych. Turniej został zorganizowany w ramach cyklu imprez sportowo-rekreacyjnych „Wakacje 2012".

Fot. UM U.D.

Do zawodów zgłosiło się sześć sześcioosobowych drużyn: „Halicz" Ustrzyki Dolne, „Legia-Bieszczady" Ustrzyki Dolne SKS Ustrzyki Dolne i Ustrzyki Dolne oraz Grudziądz I i Grudziądz II.

Pierwszą część rozgrywek przeprowadzono w dwu grupach systemem „każdy z każdym". Zwycięzcy grup zagrali o pierwsze miejsce. Zdobywcy drugich lokat w grupach rozegrali mecz o trzecie miejsce w turnieju.

W pierwszej grupie Ustrzyki Dolne wygrały 4:0 z SKS Ustrzyki Dolne i 5:0 z „Legią-Bieszczady" Ustrzyki Dolne, co zapewniło im udział w meczu finałowym. W pojedynku, który zadecydował o drugim miejscu w grupie, SKS Ustrzyki Dolne pokonał 3:1 „Legię-Bieszczady" Ustrzyki Dolne.

Zwycięzcą grupy drugiej został „Halicz" Ustrzyki Dolne dzięki wygranym 2:1 z Grudziądzem I i aż 13:0 z Grudziądzem II. Z bratobójczego pojedynku zespołów grudziądzkich zwycięsko – 8:0 – wyszedł Grudziądz I.

W meczu rozstrzygającym o trzeciej lokacie w turnieju Grudziądz I pokonał 7:1 SKS Ustrzyki Dolne. W zawodach zwyciężyły Ustrzyki Dolne, które w finale pokonały 2:1 „Halicz" Ustrzyki Dolne.

Tytuł najlepszego snajpera turnieju przypadł Krzysztofowi Kryńskiemu, który zdobył 7 goli. Wicekrólami strzelców zostali Rafał Korczyński, Bartek Kuźmiński i Dawid Majer, którzy strzelili po 6 bramek.

h. t.

Slalomowali w hali

Przez 10 dni narciarze z UKN „Laworta" w Ustrzykach Dolnych przygotowywali się na obozie do sezonu narciarskiego. Mimo że obóz odbywał się w sierpniu i na nizinie, mieli okazję pojeździć na nartach. - To był obóz przygotowawczy, trochę kondycyjny i trochę specjalistyczny z jazdy na nartach - informuje trener UKN „Laworta" Bartłomiej Kądziołka. – Przez 4 dni mieliśmy trening ogólnorozwojowy, a przez 6 dni jazdę na nartach.

Fot. B. Kądziołka

Ustrzyccy alpejczycy mieszkali w Dusznicy na Mazurach, kilkaset metrów od polsko-litewskiego przejścia granicznego. Wybór miejsca nie był przypadkowy. Z Dusznicy jest 45 km do Druskiennik – najstarszego i największego uzdrowiska na Litwie. Jest to także jedyne miasto w tej części Europy, w którym możliwe jest połączenie zimowych i letnich atrakcji przez cały rok. Działa tutaj bowiem jeden z największych parków wodnych w Europie, w którym nigdy nie kończy się lato, zaś po drugiej stronie Niemna zlokalizowano kompleks „Snoras Snow Arena", w którym nigdy nie kończy się zima.

„Snoras Snow Arena" to jedyna w naszej części Europy hala z trzema trasami narciarskimi i pięcioma wyciągami. Główna trasa przeznaczona dla narciarzy zaawansowanych i wyczynowców oraz snowboardzistów. Ma 460 m długości, 60 m różnicy wzniesień i 50 m szerokości.

- To jest niesamowite, jak nagle przechodzi się z temperatury +30 stopni Celsjusza do -5 stopni – mówi trener ustrzyckich alpejczyków. – Główna trasa ma profil bardzo podobny do trasy w Arłamowie. Bez problemu można na niej ustawić 30 tyczek slalomowych.

Nim hala narciarska w Druskiennikach powstała, najbliższy obiekt tego typu był przy granicy niemiecko-holenderskiej, ponad 1500 km od Ustrzyk Dolnych. Na Litwę dojazd z Ustrzyk jest o połowę krótszy. – Śnieg w druskiennickiej hali jest bardzo dobry, trasa znakomicie przygotowana i można fajnie pojeździć – dodaje Bartłomiej Kądziołka. – Tam mieliśmy treningi elementów technicznych i slalomu. Był to istotny etap naszych przygotowań do sezonu, bo dobrze jest, jak narciarze w lecie mają kontakt ze śniegiem.

W tym roku w Alpach jest bardzo mało śniegu. Dlatego narciarze z niektórych krajów europejskich szukają go w Chile czy Nowej Zelandii. Inne ekipy natomiast trenują w halach narciarskich. Wraz z ustrzyckimi alpejczykami w Druskiennikach jeździli narciarze z innych klubów polskich, a także ekipy z Litwy, Estonii, Łotwy i Finlandii.

W wakacyjnym obozie narciarskim uczestniczyło siedmioro narciarzy UKN „Laworta": Inga Opalińska, Piotr i Helena Karabanowscy, Maciej Regiel, Bruno i Aleksandra Łukaszykowie, Anita Wiejowska. Ich wyjazd został dofinansowany w ramach kadry wojewódzkiej juniorów i juniorów młodszych z funduszy Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Część kosztów pokrywali rodzice.

- We wrześniu, październiku i listopadzie planujemy wyjazdy na lodowce w Alpy. Liczymy, że w grudniu będzie już można pojeździć na śniegu w kraju – mówi o najbliższych planach trener „Laworty". – To wszystko z myślą o Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Zimowych, która w lutym 2013 r. odbędzie się w Ustrzykach Dolnych. Chcemy się do niej jak najlepiej przygotować.

T. S.

VII Ultramaraton Bieszczady-Bałtyk Tour

Przetną Polskę rowerami

Kiedy w sobotę 25 sierpnia o godz. 8.00 załoga fortu Gerharda z twierdzy Świnoujście wystrzeli z armaty, z promu „Bielik" wyruszy 120 uczestników i uczestniczek VII Ultramaratonu Bieszczady-Bałtyk Tour. By dotrzeć do mety w Ustrzykach Górnych, będą musieli przejechać 1008 km. Mają na to 72 godziny.

Idea maratonu kolarskiego „po przekątnej" Polski zrodziła się 8 lat temu. W 2004 r. po zakończeniu imprezy rowerowej, której uczestnicy zaliczyli trzykrotnie pętlę wokół Zalewu Szczecińskiego (ponad 765 km), Robert Janik, będący obecnie głównym organizatorem i komandorem Ultramaratonu Bieszczady-Bałtyk Tour, wpadł na pomysł wyznaczenia trasy jeszcze trudniejszej, bo liczącej ponad 1000 km. Miała ona poprowadzić przez całą Polskę i połączyć dwie najdalej leżące od siebie miejscowości: Świnoujście i Ustrzyki Górne.

Początkowo wydawało się, że jest to koncept niemożliwy do urzeczywistnienia. Jednak dzięki znacznemu wsparciu firmy „Imagis", głównego sponsora, udało się go zrealizować. W sierpniu 2005 r. odbył się pierwszy „Imagis Tour", w którym wzięło udział 15 osób. Mimo braku doświadczenia, szczupłej bazy logistycznej i problemów organizacyjnych wszyscy uczestnicy pierwszego ultramaratonu dotarli do mety i zmieścili się w limicie czasu, wynoszącym 72 godziny. Zwycięzcą został Zdzisław Kalinowski z Choszczna.

W kolejnych latach stopniowo poprawiały się warunki logistyczno-organizacyjne wyścigu (m.in. wprowadzenie monitoringu GPS i wozów serwisowych), sukcesywnie rosła liczba uczestników i podnosił się poziom sportowy. Mimo tych pozytywnych zmian, jej kontynuacja po wycofaniu się głównego sponsora stanęła pod znakiem zapytania. W 2009 r. wyścig się nie odbył. Ale po rocznej przerwie udało się go reaktywować jako Bieszczady-Bałtyk Tour i pod tą nazwą impreza znów odbywa się regularnie co roku w sierpniu.

Do mety już blisko

Fot. www.1008.pl

W tym roku na liczącą 1008 km trasę wyruszy rekordowa liczba 120 uczestników: 117 mężczyzn i 3 kobiety. Wśród zawodników jest Zdzisław Kalinowski, który nie tylko zwyciężył w pierwszym wyścigu, ale brał udział we wszystkich jego edycjach i jest również rekordzistą trasy: w 2008 r. ze Świnoujścia do Ustrzyk Górnych dojechał na rowerze w 35 godzin 58 minut. Najstarszym zawodnikiem, który dotarł do mety w regulaminowym czasie, był liczący ponad 63 lata Ryszard Rejman-Bodo ze Świnoujścia.

Spośród uczestniczących w tym morderczym wyścigu kobiet najlepszy czas przejazdu - 61 godzin 56 minut - uzyskała w 2010 r. Beata Tulimowska z Włocławka. W tym roku będzie mieć szansę ten wynik poprawić. Oprócz niej wystartują jeszcze dwie zawodniczki: kielczanka Monika Kędziorek i wadowiczanka Barbara Chowaniec.

Na to, ile czasu zawodnicy spędzają na trasie, decydujący wpływ - oprócz indywidualnych umiejętności i możliwości psychofizycznych - ma pogoda. Wyścig odbywa się non-stop 24 godziny na dobę. Zawodnicy zdani są praktycznie na własne siły. Sami ustalają sobie, kiedy i jak długo będą odpoczywać na punktach kontrolnych (na całej trasie jest ich 16). Wyścig jest przeprowadzany bez względu na pogodę. Jego uczestnicy muszą zatem być przygotowani do jazdy o każdej porze dnia i nocy i w każdych warunkach atmosferycznych, jakie pod koniec sierpnia zdarzyć się mogą.

W jadącej w tym roku stawce nie będzie ani jednego przedstawiciela Bieszczadów. Podkarpacie będzie reprezentować trzech śmiałków: Roman Kościak z Rzeszowa, Tadeusz Dubiel z Łańcuta i Wojciech Kiełb z Nowej Dęby.

Czołówka wyścigu może się pojawić w Bieszczadach późnym wieczorem w niedzielę 26 sierpnia. Ci, którzy będą chcieli zmieścić się w regulaminowym limicie czasu, muszą się zameldować w Ustrzykach Górnych do godz. 8.00 we wtorek 28 sierpnia*.

T. S.

* na podstawie materiałów ze strony: www.1008.pl

Po szosowym maratonie w Lanckoronie

W Lanckoronie koło Wadowic 5 sierpnia odbyły się Mistrzostwa Polski Amatorów w Maratonie Szosowym 2012. Impreza organizowana jest corocznie przez Urząd Miejski w Lanckoronie. Dyrektorem wyścigu jest sympatyk kolarstwa i wielokrotny mistrz Polski amatorów Henryk Kruczek.

Fot. ze zb. S. Nahajowskiego

Mistrzostwa zostały rozegrane na dwóch dystansach w kategoriach wiekowych co 10 lat dla mężczyzn i w kategorii open dla kobiet. Zawodnicy pokonywali pętlę długości 35 km o różnicy poziomów 650 m i nachyleniu podjazdów 12-16%.

Mężczyźni 60 lat i więcej oraz kobiety pokonywali pętlę dwukrotnie (70 km), a kategorie młodsze zaliczały po trzy pętle (105 km). Wszyscy wyruszali do współzawodnictwa ze startu wspólnego. Pierwszą pętlę zawodnicy pokonywali w deszczu, co było poważnym utrudnieniem na zjazdach i na stromych podjazdach. Były liczne poślizgi i upadki.

Bieszczady reprezentował Stanisław Nahajowski, który pokonał trasę 70 km w 2 godz. 44 min. 21 sek. Ustjanowski kolarz pokonał na finiszu o 7 sekund Czesława Rusina z Chełmka, zdobywając w swojej kategorii wiekowej tytuł mistrza Polski amatorów w maratonie szosowym.

Do Lanckorony Stanisław Nahajowski pojechał wspólnie z Jackiem Szarym, który w tym czasie przebywał na dwutygodniowym urlopie w Ustjanowej. Jacek Szary także zwyciężył w swojej kategorii wiekowej na dystansie 70 km. Niestety, nie pokonał 105 km.

- Jestem zadowolony ze swojego wyczynu. Trasa była bardzo trudna. Szczególnie na pierwszym okrążeniu w deszczu należało jechać bardzo ostrożnie. Organizacja imprezy wzorowa przy dużym zaangażowaniu władz miejskich Lanckorony - podsumowuje Stanisław Nahajowski.

Ustjanowski mistrz Polski amatorów w maratonie szosowym obecnie przygotowuje się do startu 27 sierpnia w Pucharze Świata w St. Johann w Austrii.

A. Bramberger

Okręgowe Zawody Strzeleckie Krośnieńskiego Okręgu PZŁ

Bieszczadnicy w czołówce

Na strzelnicy w Borze k. Rzeszowa 12 sierpnia 59 myśliwych z 20 kół łowieckich wzięło udział w Okręgowych Zawodach Strzeleckich Krośnieńskiego Okręgu PZŁ. Bardzo dobrze w tej rywalizacji spisali się myśliwi bieszczadzcy.

Pierwsza szóstka myśliwych w klasie powszechnej

Fot. www.gawralutowiska.pl

Myśliwi współzawodniczyli w wieloboju myśliwskim, który obejmował sześć konkurencji: cztery w strzelaniu śrutem (do rzutków na osi myśliwskiej, na kręgu myśliwskim i na przelotach oraz do makiety zająca) i dwie w strzelaniu kulami (do makiety dzika i do makiety rogacza).

O lokacie myśliwego w klasyfikacji indywidualnej decyduje suma punktów uzyskanych w całym wieloboju. Zawody indywidualne rozgrywane są w dwu klasach: powszechnej i mistrzowskiej. O miejscu koła łowieckiego w klasyfikacji drużynowej przesądza liczba punktów uzyskanych w wieloboju myśliwskim przez reprezentujących je trzech myśliwych.

Podczas sierpniowych zawodów w Borze najwięcej punktów – 553 – zdobyli reprezentanci KŁ „Świstak" Zagórz (Artur Małecki, Mateusz Piszko, Jakub Piszko). Drugie miejsce z 538 pkt. na koncie zajęli myśliwi KŁ „Gawra" Lutowiska (Tomasz Różycki, Henryk Kuzar, Janusz Kuzar). Na trzecim stopniu podium stanęli przedstawiciele KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne (Mieczysław Podkalicki, Marek Podkalicki, Zbigniew Motyka), którzy zgromadzili 513 pkt. Na piątym miejscu z dorobkiem 490 pkt. znaleźli się myśliwi KŁ „Ryś" Ustrzyki Dolne (Czesław Hołub, Marek Dul, Wojciech Czuryło). Zdobycie 486 pkt. zapewniło szóstą pozycję KŁ „Jarząbek" Sanok (Tadeusz Sieczkowski, Tadeusz Kwolek, Wacław Pielech). W pierwszej szóstce na czwartym miejscu znalazła się jeszcze drużyna KŁ „Ryś" Krempna.

W klasie powszechnej indywidualnie zwyciężył Marcin Trojan z KŁ „Zacisze" Krosno, zdobywca 207 pkt. O 1 pkt mniej wystrzelał i drugie miejsce zajął Czesław Hołub z KŁ „Ryś" Ustrzyki Dolne. Zgromadzenie 201 pkt. dało trzecią lokatę Arturowi Małeckiemu z KŁ „Świstak" Zagórz. Czwarte miejsce z takim samym dorobkiem zajął Janusz Kuzar z KŁ „Gawra" Lutowiska. Jerzy Puchyr z KŁ „Ryś" Lesko, mający 197 pkt., był piąty. Pierwszą szóstkę zamknął Zbigniew Motyka z KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne – 193 pkt.

Współzawodnictwo w klasie mistrzowskiej zakończyło się wygraną Mariusza Rubisia z KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne, który uzyskał 241 pkt. Dorobek o 4 pkt. mniejszy zagwarantował drugą pozycję Stanisławowi Gruzie z KŁ „Żbik" Uherce Mineralne. Na trzecim miejscu sklasyfikowano Waldemara Kubiaka z KŁ „Świstak" Zagórz - 227 pkt. Za nim znalazł się drugi reprezentant zagórskiego „Świstaka" Rafał Radwański – 224 pkt. Paweł Pawlikowski z KŁ „Ryś" Rymanów był piąty – 217 pkt. O 2 pkt. mniej wystrzelał zdobywca szóstego miejsca Paweł Bojkiw z KŁ „Jarząbek" Ustrzyki Dolne.

h. t.

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa KS „Bieszczady"

Puchar dla krościeńskich pograniczników

Cztery drużyny piłkarskie zmierzyły się w Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Prezesa KS „Bieszczady", który odbył się 4 sierpnia na ustrzyckim stadionie. Główne trofeum wywalczył zespół z Placówki Straży Granicznej w Krościenku.

Fot. UM U.D.

Oprócz krościeńskich pograniczników w rozgrywkach uczestniczyły drużyny FC Równia, Oddział Celny Krościenko i „Oldboys" Ustrzyki Dolne. Cały turniej przeprowadzono systemem „każdy z każdym".

Piłkarze PSG Krościenko zwyciężyli we wszystkich meczach bez straty gola: po 1:0 z celnikami z Krościenka i ustrzyckimi oldbojami oraz 7:0 z FC Równia. W zwycięskiej drużynie zagrali: Robert Bajda, Łukasz Potera, Michał Szatkowski, Daniel Dyląg, Paweł Stańko, Tomasz Kozak, Tomasz Skawiński, Łukasz Klimek, Paweł Kokoszyński, Dariusz Smoleń, Mariusz Nieznański, Marek Krupa, Grzegorz Juszczak i Piotr Orzechowski.

Drugie miejsce zajęła drużyna „Oldboys" Ustrzyki Dolne, która pokonała 1:0 OC Krościenko i 2:0 FC Równia. Drugą lokatę wywalczyli: Artur Majer, Wojciech Dybaś, Krzysztof Gądek, Sylwester Tylenda, Krzysztof Sędzimir, Henryk Terefeńko, Kazimierz Karabanowski, Piotr Tylenda, Marcin Mazurkiewicz, Marek Demkowski i Arkadiusz Kuc.

Trzecie miejsce przypadło OC Krościenko dzięki wygranej 2:1 z FC Równia. W drużynie celników wystąpili: Krzysztof Błyskal, Jakub Stanisz, Damian Stanisz, Jacek Mocur, Grzegorz Tkacz, Łukasz Piekarski, Tomasz Bednarz i Wojciech Dobosz.

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa KS „Bieszczady" został zorganizowany w ramach cyklu „Wakacje 2012" oraz obchodów 60-lecia KS „Bieszczady" Ustrzyki Dolne przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, KS „Bieszczady" Ustrzyki Dolne i Restaurację „Niedźwiadek" (Arkadiusz Kuc) w Ustrzykach Dolnych.

a. z.

Zasady Regionalnego Konkursu Grantowego w ramach Programu Równać Szanse 2012 Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży

1. Misja programu „Równać Szanse"
Misją programu jest wyrównywanie szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z terenów wiejskich i małych miast (do 20 000 mieszkańców) poprzez podnoszenie ich kompetencji i rozwój umiejętności społecznych.
2. Cel Regionalnego Konkursu Grantowego
Celem konkursu jest wsparcie projektów, które rozwijają u młodzieży umiejętność właściwej oceny środowiska, w którym dorasta, poprzez włączanie jej w proces poznawania środowiska lokalnego i analizowanie swoich mocnych i słabych stron, oraz umiejętność pozyskiwania wsparcia społecznego, poprzez nawiązywanie nowych relacji społecznych (z ludźmi i instytucjami), a także rozwijanie umiejętności pracy w grupie.
3. Formy wsparcia dla organizacji wnioskującej:
- dotacje do 7 000 zł przyznawane na okres 6 miesięcy;
- szkolenia i doradztwo dla koordynatorów projektów.
4. Podmioty uprawnione do startowania w konkursie: organizacje pozarządowe, domy kultury, biblioteki gminne, nieformalne grupy dorosłych, które w momencie składania wniosku zadeklarują założenie do końca realizacji projektu lokalnej organizacji pozarządowej, która będzie kontynuowała działania podjęte w ramach projektu.
5. Termin realizacji projektu
Dotacje będą przyznawane na projekty minimum sześciomiesięczne, realizowane pomiędzy 1 stycznia a 31 lipca 2013 r.
6. Adresaci (beneficjenci) projektów
Młodzież w wieku od 13 do 19 lat (ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych) z terenów wiejskich i miast do 20 000 mieszkańców.
7. Projekty powinny:
- zawierać elementy diagnozy lokalnego środowiska, namysłu nad potrzebami, problemami i możliwościami działania angażującymi młodzież;
- włączać do działań samą młodzież, tak aby stała się aktywnym twórcą, uczestnikiem i bezpośrednim realizatorem projektu;
- angażować partnerów (współpraca z organizacjami pozarządowymi, instytucjami samorządowymi, rodzicami, lokalnym biznesem, szkołami);
- tworzyć spójny cykl działań.
Preferowane będą projekty mające dodatkowe finansowanie w wysokości co najmniej 20% wartości projektu (z innych źródeł lub w formie własnego wkładu finansowego).
Ewentualne wydatki na zakup sprzętu (w tym komputerów, kamer, aparatów fotograficznych oraz oprogramowania) i remonty nie mogą przekroczyć łącznie 30% kwoty dotacji, o jaką ubiega się organizacja wnioskująca.
W budżecie projektu aplikujący winni uwzględnić koszty obsługi projektu w wysokości nie przekraczającej 10% wnioskowanej kwoty (telefon, poczta, koszty obsługi konta bankowego, dojazdy na szkolenie).
Dotacja będzie przekazana dotowanym podmiotom 11 stycznia 2013 r.
8. Procedura składania wniosków
Termin rejestracji wniosków: do 10 października 2012 r.
Wnioski należy składać, korzystając z elektronicznego systemu naboru wniosków znajdującego się na stronie www.rownacszanse.pl. Aby złożyć wniosek, należy zapoznać się ze znajdującą się na stronie szczegółową instrukcją postępowania.
Wszelkich informacji o konkursie udzielają partnerzy regionalni:
Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu w Lublinie
20-113 Lublin, ul. Jezuicka 4/5
Adres e-mailowy: lublin@wolontariat.org.pl
Informacje o programie – tel. 81 534 26 52; 81 532 45 45
Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 20 listopada 2012 r. na stronie internetowej: www.rownacszanse.pl.
9. Informacje dodatkowe
- Elektroniczny system naboru wniosków, zasady konkursu i kryteria oceny znajdują się na stronie internetowej www.rownacszanse.pl.
- Ponadto informacji o programie udziela Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży telefonicznie (22) 826 10 16 lub pocztą elektroniczną: rownacszanse@pcyf.org.pl

Cudze chwalimy, u siebie wprowadzimy

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Wojtkowej wybrali się na Roztocze Środkowe. Kilkudniowy wyjazd był możliwy dzięki współfinansowaniu projektowemu, którego głównym sponsorem jest firma „Żywiec Zdrój".

Cele wycieczki dotyczyły głównie aspektu ekologicznego zagospodarowania wód powierzchniowych Roztocza. Jej uczestnicy mogli zobaczyć, jakie działania sprzyjają rozwojowi turystyki indywidualnej i grupowej na obszarach przyrodniczo cennych. Po Roztoczu oprowadzali ich Michał Kaleta, Joanna Piekarska-Włodarczyk i Damian Stanisz.

W pierwszym dniu wycieczki przemieszczaliśmy się najciekawszymi odcinkami szlaku krawędziowego Roztocza. Eksplorację rozpoczęliśmy od widowiskowych „szumów na Tanwi" i najwyższego roztoczańskiego wodospadu na potoku Jeleń. Z Tanwi i Jelenia pobraliśmy próby bentosowe i analityczne do określenia jakości wody.

Kolejnym etapem wędrówki po krawędzi południowej Roztocza był rezerwat przyrody „Czartowe Pole", gdzie na niewielkim odcinku mogliśmy obserwować wodospady i szypoty w korycie Sopotu. Później przemieściliśmy się nad rzekę Szum, gdzie na wodzie stoi drewniana kaplica, do której prowadzi aleja pomnikowych dębów.

W drugim dniu zmierzając w kierunku Zwierzyńca, odwiedziliśmy pomnik przyrody nieożywionej „Źródła w Hutkach", gdzie na lewym brzegu Wieprza znajduje się kilka zboczowych źródeł skalnych o niskiej temperaturze. Przemierzając lasy Roztoczańskiego Parku Narodowego, dotarliśmy do Zwierzyńca, dawnej Ordynacji Zamojskich.

Rezerwat „Nad Tanwią" *Fot. SP Wojtkowa*

Symbolem tego regionu jest konik polski, rasa prymitywna, najbardziej zbliżona do dzikich tarpanów. Chcąc zobaczyć te koniki, ścieżką przyrodniczą przeszliśmy nad stawy Echo, gdzie prowadzi się ich hodowlę zachowawczą. Po południu wróciliśmy do Krasnobrodu, by w sanktuarium Maryjnym obejrzeć wystawę przyrodniczą i przyklasztorny zwierzyniec. Następnie aleją lipową dotarliśmy do kapliczki zbudowanej na źródliskach. Ostatnim punktem było odwiedzenie Parku Jurajskiego, na którego terenie umieszczono kilkadziesiąt modeli dinozaurów i wiele eksponatów z krasnobrodzkiego kamieniołomu.

W ostatnim dniu wycieczki pożegnaliśmy się z pięknym Roztoczem, udając się do Zamościa. W tej renesansowej perle architektury zwiedziliśmy Rynek Duży z okalającymi go pięknymi kamienicami i dostojnym ratuszem. Zwiedziliśmy również system umocnień miasta ze zbiorami militariów z różnych epok. Na koniec oglądaliśmy zwierzęta w Zamojskim Ogrodzie Zoologicznym.

Roztocze jest bardzo podobne do Pogórza Przemyskiego pod względem walorów przyrodniczych. Jednak jest istotna różnica w zagospodarowaniu terenu pod względem turystycznym. Niektóre z roztoczańskich pomysłów na ekoturystykę chcielibyśmy wykorzystać w naszym regionie. Dzięki temu rozbudowywany ośrodek w Arłamowie mógłby pozyskać kilka ciekawych miejsc dla wypoczynku nad brzegami Wiaru.

M. Kaleta

- spotkanie organizacyjne nowej grupy
18 września 2012 r. godz. 16.00
Ustrzycki Dom Kultury
- informacja tel. 13-461-1322; 669432677
Klub posiada licencję Polskiego Związku Karate

ZAOPIEKUJ SIĘ NIĄ
Czarna suczka została brutalnie porzucona przez właściciela. Poszukuje się osoby chętnej do jej przygarnięcia. Suczka jest wdzięcznym, pogodnym psiakiem. Bardzo lubi dzieci.
Tel. 697 517 190.

GARAŻE BLASZANE
www.RobStal.pl

TRANSPORT- MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY
PRODUCENT
13-440-9206; 18-332-1404;
509-038-426; 696-753-588

DREWNO OPAŁOWE

bukowe, cięte, połupane
cena 160 zł/1 metr przestrzenny

TEL. 608 469 289

USTIANOWA K. USTRZYK DOLNYCH
UL. PRZEMYSŁOWA 16
38-700 USTRZYKI DOLNE

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Wyższa Szkoła Sanocka w Sanoku
(o uprawnieniach publicznych)
nkjo.sanok@interia.pl
Tel/fax (013) 46 488 45
Tel. 603 860 187
38-500 Sanok, ul. Głogowa 1
prowadzi
STUDIA LICENCJACKIE
(stacjonarne i niestacjonarne, licencjat na miejscu)
KIERUNEK EUROPEISTYKA
Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, świadectwo dojrzałości lub dyplom) należy składać w siedzibie WSS (aktualnie Kolegium) ul. Głogowa 1, tel. (13) 46 488 45

SANOCKA SZKOŁA POLICEALNA O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ
kształcąca w formie zaocznej
prowadzi nabór na profile:
technik administracji technik obsługi biura
technik ekonomista technik obsługi turystycznej
technik rachunkowości technik informatyk
technik organizacji reklamy
Sanok Głogowa 1 tel. 13 46 488 45,
kom. 603 860 187
www.oswiata-sanok.pl, www.nkjo.sanok.pl

NIEPUBLICZNE NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH
(o uprawnieniach publicznych)
prowadzi
STUDIA LICENCJACKIE
LICENCJAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
- specjalność język angielski
- specjalność język niemiecki
Sanok Głogowa 1 tel. 13 46 488 45,
kom. 603 860 187

PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA I DORADZTWA
zaprasza na kursy kwalifikacyjne z zakresu: pedagogiki leczniczej, pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, terapii pedagogicznej, bibliotekoznawstwa, organizacji i zarządzania oświatą, przyrody, oligofrenopedagogiki, wychowania do życia w rodzinie, metodyka nauczania języka obcego (angielskiego lub niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym, kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli, kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu, sztuki, kurs dla instruktorów praktycznej nauki zawodu, kurs z zakresu udzielania pierwszej pomocy
KURSY DOSKONALĄCE DLA NAUCZYCIELI, KADRY ZARZĄDZAJĄCEJ, PRACOWNIKÓW
(szczegóły na stronie www.oswiata-sanok.pl)
Sanok Głogowa 1 tel. 13 46 488 45,
kom. 603 860 187

NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ
kształcące w formie zaocznej
prowadzi nabór do:
• Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
Sanok Głogowa 1 tel. 13 46 488 45,
kom. 603 860 187
www.oswiata-sanok.pl, www.nkjo.sanok.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam pawie! Paw w cenie 250 zł, pawice po 200 zł. Czarna – tel. 603 273 024.

* Sprzedam Seata Cordobę, 1998 r., 1,4 benzyna, bordowy, bezwypadkowy, zarejestrowany, ubezpieczony. Cena do uzgodnienia. Tel. 609 937 153.

* Sprzedam działki budowlane, z warunkami zabudowy. Działki zlokalizowane są na przedmieściu Ustrzyk Dolnych przy drodze asfaltowej, kończącej się na granicy lasu przy górze Żuków. Jest cisza i nie ma ruchu przelotowego. Cena od 3000 zł/ar. Tel. 602 460 921.

* Sprzedam zestaw głośnikowy (2 kolumny) „Altus" 140 - 100 W, 8 ohm. Tel. 669 432 677.

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe - Niemcy, Austria, Anglia, Irlandia, Holandia, Dania, Norwegia, Włochy, Belgia, Europa, USA. Tel. 71 385 2018, 601 759 797.

* Sprzedam Renault Laguna 2,2 dci, 2003 r. Tel. 721 961 533.

* Okazja! Pilnie sprzedam mieszkanie w sercu Bieszczad - pow. 71 m2, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, duży przedpokój, słoneczny balkon z pięknym widokiem na centrum Ustrzyk Dolnych. Cena do uzgodnienia. Możliwość zakupienia murowanego garażu w centrum miasta. Tel. 604 809 141.

* Sprzedam 3 atrakcyjne działki o pow. 27 arów, 38 arów i 41 arów w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Do wynajęcia sklepy 75 m2 i 52 m2, mieszkanie 84 m2, garaż oraz piwnica lub sprzedam w całości 305 m2 w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada. Tel. 667 942 224.

* Sprzedam domek letniskowy (pow. ok. 40 m2 do generalnego remontu) w ośrodku w Teleśnicy. Cena do negocjacji. Tel. 508 263 637.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 36 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka) do remontu na osiedlu w Uhercach Mineralnych. Tel. 694 955 201 lub 607 792 051.

* Do wynajęcia nośnik reklamowy (18 m2) przy drodze krajowej nr 4 (przejście graniczne Krościenko - Smolnica). Konstrukcja bardzo solidna i gotowa do przyjęcia reklamy 6 m x 3 m. Atrakcyjna lokalizacja i cena: 130 zł/miesiąc. Tel. 697 878 094.

* Samochód dostawczy - szuka pracy. Oferuję różnego rodzaju usługi transportowe na terenie kraju, a także całej Europy. Tel. 519 417 603.

* Pilnie sprzedam mieszkanie o pow. 50 m2 w Ustrzykach Dolnych. Tel. 512 318 523.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 39 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, III piętro) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Piastowskiej. Tel. 697 196 854 (po godz. 20:00).

* Sprzedam mieszkanie o pow. 53,9 m2 (3 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, przedpokój, duży balkon loggia) w centrum Ustrzyk Dolnych przy ul. Korczaka. Blok z cegły ocieplony. Cena do uzgodnienia. Tel. 721 071 535.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 33,6 m2 po generalnym remoncie w Ustrzykach Dolnych przy pl. Chopina 4. Tel. 663 644 400.

* Sprzedam mieszkanie (58 m2 na III piętrze, po częściowym remoncie, 4 pokoje, ładne widoki z okien) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jagiellońskiej. Cena 155 tys. zł - do negocjacji. Tel. 513 594 909 lub 501 231 783.

* Do wynajęcia lokal biurowy na I piętrze w budynku EDEN w Ustrzykach Dolnych ul. 29 Listopada 2. Tel. 605 053 353.

* Do wynajęcia lokale o różnej powierzchni w budynku w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 14. Tel. 605 053 353.

* Sprzedam działki o pow. 10 arów i 16 arów w Ustrzykach Dolnych przy ul. Strwiążyk, 100m od ul. Łukasiewicza. Decyzja WZIZT w trakcie realizacji. Tel. 512 48 31 08 (po godz. 15).

* Najtańsze mieszkanie w mieście! Pilnie sprzedam mieszkanie (pow. 55m2, 3 pokoje, IV piętro) przy ul. Dworcowej w Ustrzykach Dolnych. Tel. 724 423 189 lub 665 797 459.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.
media regionalne

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN
Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2
Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
"Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)
Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

Najlepsze produkty województwa podkarpackiego

Bieszczady z traperami i ciuchcią

Kapituła, powołana przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną, 10 sierpnia po raz kolejny wybrała najlepsze produkty turystyczne z naszego regionu. Spośród nominowanych wyróżniono trzy podmioty oferujące najbardziej „atrakcyjne, nowatorskie i przyjazne dla turystów produkty turystyczne".

Najlepszymi produktami województwa w 2012 r. zostały: „Wakacje w Podkarpackim Trójmieście", „Podziemna trasa turystyczna w Rzeszowie" i „Dwór Kombornia - SPA z tradycją w tle". W finale ogólnopolskim ta trójka powalczy o certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej.

„Wakacje w Podkarpackim Trójmieście" to „cykl imprez organizowanych przez Krosno, Jasło i Sanok. Poszczególne imprezy kulturowe wpisują się w różnorodną ofertę turystyczną Podkarpacia. Stanowią nieodłączny element cyklu związanego z enoturystyką (turystyką winną), prezentują także tradycyjne krośnieńskie rzemiosło - szklarstwo i bogatą tradycję kulturową Sanoka. Podobna historia miast „Podkarpackiego Trójmiasta", połączenie cech ludowości i wielokulturowości sprawia, że jest to wydarzenie skierowane do szerokiego grona odbiorców, szczególnie zaś dla tzw. nowego typu turysty, czyli osób preferujących turystykę tematyczną, kulturową i doznaniową".

Bieszczadzka Kolejka Leśna stanowi trwały element bieszczadzkiego krajobrazu *Fot. E. Marszałek*

„Podziemna trasa turystyczna w Rzeszowie" to „dla turysty ciekawe doświadczenie i źródło informacji o wydarzeniach jakie miały miejsce na przestrzeni dziejów Rzeszowa. Przebiega pod kamienicami i płytą rzeszowskiego rynku, łącząc wszystkie jego pierzeje. Poszczególnym piwnicom i korytarzom nadano nazwy, odnoszące się do ich funkcji oraz historii miasta. Trasa kryje w sobie liczne atrakcje i tajemnice. Można w niej spotkać relikty średniowiecznych murów, ślady pożarów, nadgryzione „zębem czasu" pozostałości żelaznych krat i zawiasów, kilkusetletnie cegły „palcówki", ukryte przejścia. Atrakcyjności piwnic dopełnia ekspozycja historyczno-edukacyjna, na którą składają się m.in. repliki zbroi rycerskich, broni białej i palnej, wystawa ceramiki użytkowej i ceramicznych zabawek, obrazująca, z jakich naczyń i przedmiotów codziennego użytku korzystali dawni mieszkańcy Rzeszowa".

Trzecim laureatem jest „Dwór Kombornia - SPA z tradycją w tle". „Dwór Kombornia to piękny przykład ziemiańskiej siedziby, której historia sięga XVII w. W historycznych granicach 10-hektarowego założenia dworskiego zawiera się klimatyczna przestrzeń, w której goście mogą znaleźć to, czego najbardziej potrzebuje współczesny człowiek: efektywny wypoczynek, odrodzenie sił witalnych i harmonię służącą przywracaniu stanu psychicznej i fizycznej równowagi. Na odwiedzających to miejsce czekają smaki, zapachy i doznania, na które nie mają czasu w codziennej bieganinie. Odnajdą je nie tylko w aromatach parku, sadu i ogrodów, estetyce zabytkowych wnętrz i wykwintnej kuchni, ale także w bogatej ofercie orientalnych terapii manualnych czy kompleksie SPA & Wellness".

Specjalne wyróżnienie otrzymało Biuro Podróży „Bieszczader" za „Traperską przygodę", czyli „podróż wozami traperskimi doliną rzeki Osława, wędrówka do największego w Karpatach osuwiska ziemi i powstałych w jego wyniku Jeziorek Duszatyńskich, wizyta na wypale węgla drzewnego, ognisko z kiełbaskami w towarzystwie muzykanta, bacówka góralska z owczymi serami, ukazanie dziedzictwa regionalnego – budownictwo mieszkalne (chyże) i sakralne (cerkwie)".

Do grona „najlepszych z najlepszych" ma szansę dołączyć „Bieszczadzka Kolejka Leśna", będąca ubiegłoroczną laureatką w finale regionalnym i ogólnopolskim Polskiej Organizacji Turystycznej. Będzie ona kandydować z Podkarpacia do „Złotego certyfikatu".

Wyróżnione produkty turystyczne zostaną nagrodzone certyfikatami regionalnymi na oficjalnej gali z okazji obchodów Światowego Dnia Turystyki we wrześniu b.r. Ponadto laureaci zostaną zgłoszeni do finału ogólnopolskiego organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną. Najlepsze inicjatywy mają szansę otrzymania Certyfikatu POT - prestiżowego wyróżnienia w obszarze turystyki i nagrody, którą jest kampania promocyjna produktu prowadzona na rynku polskim i zagranicznym.

prot

Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza na prelekcje z cyklu
„Wakacyjne spotkania z przyrodą"
w ramach akcji „Człowiek i góry". Prelekcje o tematyce przyrodniczej i kulturowej, ilustrowane pokazami multimedialnymi poprowadzą zaproszeni specjaliści.
Spotkania odbywają się w każdy piątek wakacji (lipiec i sierpień) o godz. 18.00 w sali audiowizualnej Ośrodka Naukowo – Dydaktycznego BdPN w Ustrzykach Dolnych (budynek Muzeum Przyrodniczego)

24 sierpnia - „Połoniny Bieszczadzkiego Parku Narodowego" - Tomasz Winnicki z Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

31 sierpnia - „Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii" - Joanna Górecka.

Prelekcje są organizowane w ramach akcji „Człowiek i Góry" dofinansowanej przez WFOŚiGW w Rzeszowie

MORAWSKI
OKNA I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAŻOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

F.P.H.U.
„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
fachowy montaż
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

Pożyczki chwilówki.
Niebankowe. Bez Biku.
Najniższe koszty pożyczek w Polsce.
Emeryci bez ograniczeń wieku.
Zadzwoń! Sprawdź! Tel. 666 393 804.
DAIGLOB PIECHOCKA Sp. Jawna
Repertorium A nr 3888/2011

OPTYK "PAN HILARY"
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 18
tel. 13 492 7522
Zaprasza na bezpłatne badania
wzroku w każdy czwartek
Rejestracja telefoniczna lub osobista
Kupon rabatowy 5%
Pan Hilary

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY
!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155
e-mail: biuro@draft.com.pl